

Niemiecka Republika Demokratyczna stanowi bazę dla utworzenia demokratycznych i niezawisłych Niemiec — oświadczył Wilhelm Pieck na otwarciu obrad IV Zjazdu SED

BERLIN, Wtorek rano otwarty został w Berlinie IV Zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) Na Zjazd, który obraduje w berlińskiej „Werner Seelenbinder Halle”, przybyło około 5 tysięcy delegatów i gości.

Reprezentowane są na Zjeździe 24 zagraniczne bratnie partie komunistyczne i robotnicze. Na czele delegacji Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego stoi A. I. Mikołaj, członek Prezydium Rady Ministrów ZSRR. W skład delegacji polskiej wchodzi: Franciszek Jóźwiak — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, minister Kontroli Państwowej, Adam Rapacki — zastępca członka Biura Politycznego KC, minister Szkolnictwa Wyższego; Roman Nowak — członek KC i pierwszy sekretarz KW w Opolu.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wizyty przyjaźni radzieckich i szwedzkich okrętów wojennych

MOSKWA AGENCJA TASS donosi, że odpowiednio władze ZSRR i Szwecji osiągnęły porozumienie w sprawie wizyty przyjaźni radzieckich okrętów wojennych w Szwecji i szwedzkich okrętów wojennych w Związku Radzieckim. W lecie 1954 roku okręty radzieckie przybędą do Sztokholmu, a szwedzkie do Leningradu.



Cena 20 gr

Nr 78
2570

Rok IX Kraków Czwartek, 1 kwietnia 1954 r.

Za kilka tygodni ruszy w Skawinie pierwsza w Polsce huta aluminium

wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia

Przy rozruchu zakładów pomogą polskim hutnikom radzieccy inżynierowie

BUDOWA Skawińskich Zakładów Metalurgicznych — pierwszej w Polsce huty aluminium — jednego z największych w kraju zakładów hutnictwa metali nieżelaznych, znajduje się już w końcowej fazie. W ciągu najbliższych kilku tygodni część urządzeń zakładów znajdzie się w stadium rozruchu, w następnych zaś miesiącach obiekt ten osiągnąć ma pełną zdolność produkcyjną.

kład, cechuje socjalistyczna troska o człowieka pracy.

Projekt ten opracowany został w Związku Radzieckim. Obok całkowitej dokumentacji technicznej, ZSRR dostarczył większość urządzeń energo-tycznych. Nad prawidłowym przebiegiem montażu tych urządzeń oraz urządzeń produkcyjnych, wykonanych w kraju na podstawie dokumentacji radzieckiej, czuwają radzieccy eksperci.

Wielu budowniczych huty po uruchomieniu zakładów wejdzie w skład załogi produkcyjnej. Dla nich w miasteczku Skawina wznoszone są bliki nowoczesnego osiedla mieszkaniowego.

Oddanych już na tym osiedlu ponad 1.000 izb mieszkalnych, stanowi początek rozbudowy Skawiny, która — z małego i nie mającego w czasach kapitalistycznych widoków miasteczka — zmienia się w poważny ośrodek przemysłowy.

URUCHOMIENIE huty w Skawinie przyniesie krajowi ogromne korzyści, stwarzając możliwość szerszego stosowania w naszym przemyśle maszynowym i elektrotechnicznym tego cennego, sprawdzanego dotąd z zagranicy metalu oraz przyczyni się do poważnego zwiększenia produkcji naczyń i innych przedmiotów gospodarstwa domowego, tak poszukiwanych na rynku.

ZAKŁADY w Skawinie należą do najnowocześniejszych zakładów tego typu w Europie. Transport będzie całkowicie zmechanizowany. Wysokie, jasne hale wyposażono w wentylatory wyciągowe i urządzenia nawiewu świeżego powietrza, które chronić będą robotnika przed szkodliwymi oparami. Wszystkie szczegóły projektu, wg którego wzniesiono za-

Czy Cichy Kącik jest dobrym miejscem na wystawienie „Panoramy Raclawickiej“?

OTO znów jedna wypowiedź na błyskawiczną ankietę „Echa” — „Gdzie powinna stać Panorama Raclawicka”. Czytelnik nasz, Zygmunt Wyrwicz, proponuje wystawienie tego dzieła w Cichym Kąciku, pisząc: „Cichy Kącik wydaje mi się najodpowiedniejszym miejscem dla „Panoramy”, zarówno na otoczenie jak i na dogodną komunikację. Równocześnie proponuję, aby ścieżka prowadząca do pawilonu z „Panoramą” wysadzona była topolami”.

Jeszcze 3 samochody do przewożenia produktów na rynek spółdzielczy

W ZWIĄZKU z akcją „Echa” — zorganizowania rynku spółdzielczego w Krakowie otrzymujemy wiele listów. M. in. Zarząd Pomocniczej Spółdzielni Rzemieślniczej Kolodziej, Bednarzy i Zawodów Pokrewnych w Krakowie postanowił wypożyczyć 3-tonowy samochód ciężarowy. Samochód ten będzie dowoził produkty rolne ze spółdzielni produkcyjnych, na rynek spółdzielczy w Krakowie. Inicjatywa Pomocniczej Spółdzielni Rzemieślniczej Kolodziej i Bednarzy zasługuje na uznanie. Dowodzi ona zrozumienia potrzeby utworzenia tak ważnej placówki, jaką jest rynek spółdzielczy w Krakowie. (k)

Jeszcze piękniej zabrzmiał hejnał mariacki...

HEJNALIŚCI z Wieży Mariackiej otrzymali nowy rodzaj trąbek. Dziś o godzinie 12 odegrają oni po raz pierwszy hejnał na nowych trąbkach.



Nowe instrumenty mają bardzo ładny dźwięk i będą słyszalne znacznie dalej, niż trąbki używane do tychczas.

Nie chcemy zdradzić tajemnicy, z jakiego materiału wykonano nowe trąbki. Są to trąbki krakowianie sami odgadną po dźwiękach trąbek.

Ale kto zgadnie pierwszy? Ogłaszamy błyskawiczny konkurs Osoby które najwcześniej telefonicznie lub osobiście zgłoszą się do redakcji „Echa” i trafią nie odgadną, z jakiego materiału są nowe trąbki, otrzymają nagrodę w postaci cennych książek.

Zgłoszenia telefoniczne na jeden z następujących telefonów: 24678, 54634, 21948 lub 54253 przyjmujemy od godziny 12. Zgłoszenia osobiste w redakcji „Echa”, ul. Wiślna 2.

Filia rynku spółdzielczego powinna powstać w pasażu między Sienną a pl. Dominikańskim — proponują Czytelniczki „Echa”

CZYTELNICZY „Echa” podają dalsze projekty dotyczące zorganizowania rynku spółdzielczego w Krakowie. M. in. otrzymaliśmy list od kilku gospodyń krakowskich, które proponują urządzenie filii rynku spółdzielczego. Oto fragment ich wypowiedzi:

„Projekt zorganizowania rynku spółdzielczego w Krakowie przyjęliśmy z wielką radością. Za miejsca sprzedaży podano: Nowy Kleparz i Halę Grzegorzecą. Owszem są to dobre punkty, ale dla rodzin mieszkających w ich pobliżu.

My zaś proponujemy otwarcie dawnych jatek, pomiędzy ul. Sienną a placem Dominikańskim. Stają one bezużytecznie już od kilku lat. Są tam gotowe kramy, w których dawniej sprzedawano mięso, jarzyny, owoce, a także i

obuwie. Łącznie jest takich stoisk przeszło sto.

Trzeba je tylko trochę odnowić, a ten punkt sprzedaży będzie bardzo dogodny dla nas, gospodyń zamieszkałych przy ul. św. Krzyża, Mikołajskiej, Małym Rynku, Siennej i Szpitalnej”.

Maria Kowalska, Antonina Nowak, Helena Papiernik

Projekt podajemy pod rozważenie Państwowego Przedsiębiorstwa „Targowiska” w Krakowie.

Dzięki kopalniom zagłębia krakowskiego Jau orznicko-Mikołowskie Zjed. Przem. Węgl.

wykonało kwartalny plan wydobycia węgla przed terminem

Jaworznicko - Mikołowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało jako pierwsze w kraju 29 marca o godz. 10 rano plan za I kwartał 1954 r.

Do końca pierwszego kwartału kopalnie wydobędą dodatkowo ponad 50.000 ton węgla.

Do wykonania zadań przez Zjednoczenie Jaworznicko-Mikołowskie przy czyniły się głównie kopalnie zagłębia krakowskiego — „Bierut”, „Komuna paryska” i inne.

Karygodne niedbalstwo w niektórych GOM może wpłynąć niekorzystnie na przebieg akcji siewnej

W IOSENNA akcja siewna jest już w pełnym toku. Indywidualnie gospodarujący chłopcy przystąpili do prac w polu, na obszarze całego województwa. Pomagają im przy tym wydawnictwa także zespoły gminnych ośrodków maszynowych. M. in. zespół w Podęgrodziu (pow. Nowy Sącz), zasiał 300 ha gruntu maszynowo, a POM Okrajnik (pow. Żywiec) — 286 ha siewu rzędowego.

Natomiast pozostałe gminne ośrodki maszynowe, wykazują poważne braki i zaniedbania, które mogą wpłynąć niekorzystnie na przebieg akcji. Wszystkie GOM na planowane 25.239 ha — obsiały dopiero 683 ha, a słaba organizacja pracy nie wróży wcale, aby areal gruntów u pracujących chłopów, obsiany rzędowo, był większy niż w roku ubiegłym. Błędy te wynikają z karygodnego niedbalstwa.

Donoszą nam bowiem, że w GOM Waganowice, część siewników jest zamknięta w starym garażu, podczas gdy prace siewne są już w całej pełni. Kierownik GOM w Zabierzewie (pow. Kraków) — Czajowski, nie dostarczył siewników indywidualnie gospodarującym chłopom z gromady Bolechowice i Żelków.

Tego rodzaju wypadki wymagają natychmiastowej interwencji ze strony ekip kontrolnych Ekspozytury POM w Krakowie. (aik)

Oto Ameryka



wood, której potrzebne były „autentyczne zliczcia z walk na froncie”.

Dziecko... na sprzedaż



TEN chłopiec jest Włochem, nazywa się Luigi Esposito, czeka teraz na placu targowym w Benevento aż... ktoś go kupi. To nie halucynacja — to fakty. Włoska gazeta z 1953 r. donosi, że ceny na włoskie dzieci kształtują się w Benevento dość nisko. „Czegoż można się spodziewać po rządzie, który sprzedał Amerykanom cały naród włoski po bardzo przystępnej cenie...” — dodaje autor.

O key — rzekł mister Neron



„I udusił mrs. Poppee...” Tak wygląda w wydaniu hollywoodzkim tekst sieniawickowskiego „Quo Vadis”. W życiu — amerykańscy „Neroni” wyglądają jak ten, powyżej. Nazywa się Smith, jest generałem a zarazem „reżyserem” najkrwawszej i najokrutniejszej masakry, jaka odbyła się na froncie w Korei. Zaaranżowano ją na zlecenie... wytwórni filmowej w Holly-



„Niebezpieczeństwo. Krajowcy, Indianie i kolorowi, jeżeli wstąpią na te tereny w nocy będącnie uważani za zaginionych. Uzbrojeni strażnicy strzelają bez ostrzeżenia. Krwiożercze psy ruszają w wasze ciała. ZOSTALIŚCIE OSTRZEŻENI”.

Co to? Język obwieszczenia jest wprawdzie angielski, ale tekst — hitlerowski, zbrodniczy. Kto, w jakim kraju i kiedy ośmielił się go wydrukować? Odpowiedź: w roku 1953 w... A zresztą — zaprzyj sam, Czytelniku, do tej książki-kroniki, książki-dokumentu, niezwykle i przerażającej w swym autentycznym książkowym i fotograficznym. Dopomóżcie Ci ona nabrąć pełniejszego pojęcia o kraju „w którym ciemność nazywa się światłem, a lajactwo — cnota”. Jak powstał ten swoisty i hańbiący dokument epoki — spytaj — skąd czerpano materiał? Odpowiedź autora: (patrz strona 3).

dzisiaj 6 STRON

ECHO KRAKOWSKIE

KIEDY trzy tygodnie temu z całej Polski zebrało się w stolicy ponad 1200 delegatów na Zjazd Partii, zarówno dzięki referatom kierownictwa Partii jak i przemówieniom delegatów mogliśmy objąć całokształt naszej gospodarki, naszego życia społecznego w całym kraju i w poszczególnych okręgach.

Można ułożyć długą i imponującą listę osiągnięć: wielka 6 milionowa armia ludzi pracy zatrudnionych poza rolnictwem (która jeszcze w 1948 r. liczyła niewiele ponad 3 i pół miliona) wytopiła ponad 3.600 tysięcy ton stali, wydobywa około 89 milionów ton węgla, produkuje około 3.300 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej, 20.300 ton obrabiarek do metali, pół miliarda metrów bieżących tkanin, około 21 milionów par obuwia, ponad 1.100 tysięcy ton cukru, buduje nowe miasta, dziesiątki nowych osiedli — pracuje coraz lepiej i produkuje coraz więcej i więcej.

Możemy być dumni z tych osiągnięć, dzięki którym kraj nasz zaczyna wyzyskiwany przez obcy kapitał staje w pierwszych szeregach krajów uprzemysłowionych Europy.

ALE... Jest niemało jeszcze w naszej gospodarce owego „ale”. I np. — robotnicy przemysłu maszynowego, że opóźnili produkcję wielu typów maszyn rolniczych, że w niektórych zakładach robią maszyny niedbale... — robotnicy przemysłu chemicznego, że nie zaopatrzyli rolnictwa w roku ubiegłym w planowaną ilość nawozów sztucznych...

Z JAZD Partii z pewnością uświadomił im, jakie szkody czynią naszej gospodarce tego rodzaju zaniedbania, że odbijają się na wszystkich i na nich samych, utrudniają bowiem rozwój naszego rolnictwa, które właśnie między innymi i z tych przyczyn nie nadąża za rozwojem przemysłu, hamuje ten rozwój, nie nadąża za pokryciem rosnących potrzeb kraju.

WYKONANIE zadań, wysuniętych w uchwałach II Zjazdu PZPR w dziedzinie przyspieszenia rozwoju rolnictwa, zadań takich, jak: — lepsze zaopatrzenie wsi w sprzęt rolniczy, którego produkcja powinna wzrosnąć w ciągu dwóch lat przeszło dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1953, — przyspieszenie rozwoju przemysłu chemicznego, w szczególności produkcji kwasu siarkowego, nawozów sztucznych, środków owadobójczych, — zwiększenie produkcji materiałów budowlanych, jak cegły, cementu, wapna, dachówki, papy, nowych materiałów budowlanych, — zwiększenie produkcji artykułów powszechnego użytku i ich asortymentu staje się warunkiem podniesienia stopy życiowej mas pracujących, stopy życiowej każdego z nas.

Trzylecie „Krakowiaków”

Najlepszy w Polsce zespół amatorski „Krakowiacy” obchodzi trzylecie swego istnienia. Występy robotniczego zespołu pieśni i tańca spółdzielni przemysłowych i rzemieślniczych w Krakowie oglądało ponad 200 tys. widzów w wielu miastach kraju. Na str. 3 piszemy o pracy i zamierzeniach „Krakowiaków” na przyszłość. Na zdjęciu: suita śląska w wykonaniu zespołu na Wawelu.



Wilhelma Piecka na IV Zjeździe SED

(Dokończenie ze str. 1)

Z JAZD zganił Wilhelm Pieck, przewodniczący SED, witany owacyjnie przez zebranych. Wilhelm Pieck wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

IV Zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności zbiera się w okresie, który nacechowany jest uporczywą walką sił pokoju i postępu przeciwko siłom wojny i reakcji. Obozu wojny udało się doprowadzić do pewnego złagodzenia napięcia międzynarodowego. Świadczy o tym również konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Berlinie. Do wiodła ona znów, że kluczem do pokoju, musi prowadzić rokowania.

Wyniki konferencji czterech mocarstw dowiodły wymownie, że pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego jest przede wszystkim sprawą samych Niemców. Dając wyraz poszanowaniu praw narodowych niemieckiego, rząd radziecki uznał Niemiecką Republikę Demokratyczną za państwo całkowicie suwerenne. W ten sposób wzrosło jeszcze bardziej znaczenie naszej Republiki jako bazy ogólnoniemieckiego ruchu narodowego na rzecz jedności i demokratycznego traktatu pokojowego. Powstały nowe możliwości porozumienia między Niemcami.

Jeszcze silniej niż dotąd uwydatnia się jednak obecnie fakt, że układ o „europejskiej wspólnocie obronnej”, za pomocą którego Niemcy zachodni mają być zmilitaryzowane i oddane pod obcą jarzmo stanowią główną przeszkodę na drodze do zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych. Jest on groźbą dla pokoju Europy, groźbą, którą zażegnać można najsukcesyjniej przez zawarcie ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym. Toteż walczyć o Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, wspólna walka wszystkich patriotów niemieckich skierowana się przede wszystkim przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej” i militariacji Niemiec zachodnich.

Nasza Niemiecka Republika Demokratyczna — oświadczył następnie Wilhelm Pieck — stanowi bazę dla utworzenia demokratycznych i niezależnych Niemiec, wolnych od imperialistów i militarystów. Wynika stąd, że klasa robotnicza i wszystkie ludzkie siły w naszej Republice służą wówczas najlepiej sprawie narodu niemieckiego, gdy umacniają władzę robotniczą i chłopów, strzegą jej czujnie i zdecydowanie bronią.

Nieodzownym tego warunkiem jest skuteczna realizacja nowego kursu we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego naszej Republiki. Jest ona w dziejach Niemiec pierwszym państwem prawdziwie demokratycznym i powinna być również jak najbardziej wzorowym państwem niemieckim.

Z KOLEI Zjazd wybrał prezydium z Wilhelmem Pieckiem, Otto Grotzowem i Walterem Ulbrichtem na czele. Za stołem przewodniajm zajął również miejsce delegacja zagraniczna, a wśród nich przedstawiciele PZPR.

Następnie pierwszy sekretarz KC SED, Walter Ulbricht, wygłosił referat sprawozdawczy.

Notatnik KRAKOWSKI

„Realistyczne malarstwo rosyjskie z XIX wieku” — to tytuł od czytelników, w dniu 2 kwietnia o godzinie 20 wygłosi mgr Barbara Kmiecińska w Międzyuczelnianym Klubie Studenckim al. 3 Maja 5.

Stenografia i maszynopismo, nowoczesne metody pisania — stanowiące będą temat prelekcji, która odbędzie się w Domu Kultury dziś o godz. 18.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w ramach akcji upowszechnienia sztuki organizuje odczyt pt. „Malarze krakowscy w okresie Młodej Polski”. Odczyt wygłosi literat — artysta malarz Antoni Waśkowski w dniu 3 bm. o godz. 19.

Czas otwarcia sklepu PSS nr 53 został skrócony do godz. 22 na skutek braku kupujących w godzinach nocnych.

O kłeszkach żywiolowych w Krakowie w ubiegłym tygodniu — będzie mówić dr J. Demel na zebraniu naukowym Towarzystwa Miłośników Zabytków i Historii Krakowa w dniu dzisiejszym o godz. 18.30 w sali Collegium Maius, ul. św. Anny 8. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

Stodek DOKAZAJĄCY wodę

PANTOCID

Tabletki 14 tabl. na 14 dni

zapobiega chorobie wrodzonej **DROBIU**

Do nabycia w aptekach i punktach aptecznych

IV Zjazd SED

W BERLINIE rozpoczął się 30 bm. obrady IV Zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED).

SED przewodzi niemieckim masom pracującym NRD w walce o Niemcy zjednoczone, niezależne, demokratyczne i pokojowe. Jednym z głównych zadań IV Zjazdu jest podsumowanie dotychczasowych osiągnięć tej walki i wytyczenie zadań, jakie w niej osiągnąć należy w najbliższej przyszłości.

Walka o Niemcy zjednoczone, niezależne, demokratyczne i pokojowe jest nie tylko sprawą narodu niemieckiego. Związana jest ona ściśle ze sprawą utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie. Toteż IV Zjazd SED jest wydarzeniem, które przykuwa uwagę osób milujących ludzi we wszystkich krajach, przede wszystkim zaś w krajach — tak jak Polska — sąsiadujących z Niemcami.

SED — PARTIA zjednoczonej niemieckiej klasy robotniczej, reprezentująca najpiękniejsze tradycje niemieckiej demokracji — w ciągu swej 9-letniej działalności po-

szyczyć się może niejednym pięknym sukcesem w walce o łowce Niemcy.

Jej to przede wszystkim zasługą jest, że między Łabą a Odrą, zgodnie z uchwałami poczdamskimi, przeprowadzono pełną denazyfikację i demokratyzację, że powstało tam pierwsze w historii państwo niemieckie naprawdę demokratyczne i pokojowe, będące dziś potężnym bastionem walki o zjednoczenie Niemiec na podstawach demokratycznych.

Jej to zasługą jest, że z roku na rok rośnie siła gospodarcza Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W wyniku pomyślnej realizacji planu 5-letniego produkcja przemysłu jest dziś w NRD znacznie wyższa od przedwojennej. Za inicjatywę przez SED w czerwcu 1953 r. nowy kurs polityki gospodarczej przyniósł widoczną poprawę i zaprzatzeniu mas pracujących w artykule pierwszej potrzeby, przyczynił się do znacznego podniesienia ich dobrobytu, uczynił z NRD ośrodek promieniujący na całe Niemcy, pobudzający Niemców mieszkających za Łabą do walki o jedność, demokrację i pokój.

Dzięki konsekwentnej pokojowej polityce SED rośnie nieustannie autorytet Niemieckiej Republiki Demokratycznej na arenie międzynarodowej. Widomym tego wyrazem jest ostatnia decyzja rządu radzieckiego przyznająca Republice pełnię praw suwerennych.

W ZROST sił i wzrost autorytetu NRD na arenie międzynarodowej jest solą w oku bońskich neohitlerowców i ich protektorów w Waszyngtonie.

Zdają sobie oni bowiem sprawę, że wraz ze wzrostem sił i prestiżu NRD potężnieje zapora na drodze do realizacji ich zbrodniczych, wojennych, odwetowych planów. Stąd nieustanne próby rzucaenia NRD kłód pod nogi. Próby, które — podobnie jak faszystowska prowokacja w Berlinie, znana pod nazwą „dzień X” — skazane są na nieuchronne fiasko.

Z JAZD SED zbiera się w momencie, gdy walka przeciwko wskrzeszeniu niemieckiego militarizmu, walka o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego na podstawach proponowanych przez Związek Radziecki na konferencji berlińskiej, nabrała we wszystkich krajach olbrzymiego rozmachu. Zwycięstwo w tej walce zależy jednak — jak to powiedział wczoraj otwierając zjazd Wilhelm Pieck — przede wszystkim od samych Niemców. IV Zjazd SED przyczyni się niewątpliwie do zintensyfikowania walki narodu niemieckiego o demokrację, jedność i pokój, a tym samym będzie doniosłym krokiem naprzód na drodze do takiego rozwiązania problemu niemieckiego, który jednocześnie zapewni pokój i bezpieczeństwo Europie.

Nie trzeba chyba dodawać, że w takim rozwiązaniu problemu niemieckiego specjalnie żywotnie zainteresowany jest naród polski. To też naród polski gorąco życzy IV Zjazdowi SED — Zjazdowi Partii, która pierwsza uznała granicę nad Odrą i Nysą jako wieczną granicę pokoju i przyjaźni między narodami polskim a niemieckim, owocnych obrad.

Setka »grubych ryb« trzęsie gospodarką Niemiec zach.

Trzydziestu kapitalistów siedzi w 400 zarządach przedsiębiorstw przemysłowych BERLIN.

INSTYTUT Ekonomiczny Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił sprawozdanie o „sytuacji gospodarczej Niemiec zachodnich w koncu 1953 i początkach 1954 roku”.

Jak wynika z tego sprawozdania, nieliczna grupa magnatów przemysłowych i finansowych ponownie za władzę kluczowymi stanowiskami w gospodarce Niemiec zachodnich i odgrywa decydującą rolę w życiu politycznym kraju.

Około 30 dyrektorów banków, którzy przejęli aktywa dawnych banków hitlerowskich — zasiada w przeszło 400 zarządach i radach nadzorczych przedsiębiorstw przemysłowych.

Grupa 80 — 100 osób reprezentujących oligarchię finansową decyduje o życiu gospodarczym Niemiec zachodnich. Polityka rządu bońskiego jest prowadzona zgodnie z wolą tej oligarchii. Koncerny zachodnio-niemieckie otrzymują od rządu Adenauera subsydia i korzystają z poważnych ulg podatkowych.

Obecnie prowadzona jest kampania zmierzająca do reprivatyzacji i cernow upaństwowionych po wojnie,

Marsz. Juin wystąpił przeciw „armii europejskiej“

PARYŻ. PRZEWODNICZACY Najwyższej Rady Wojennej we Francji marszałek Juin wygłosił przemówienie w Auxerre (dep. Yonne) na przyjęciu, wydanym przez stowarzyszenie oficerów rezerwy.

Marszałek Juin, który jest równocześnie dowódcą naczelnym atlantyckich sił zbrojnych na środkowym odcinku europejskim, poddał krytyce układ o „europejskiej wspólnocie obronnej”. Oświadczył on, że „szereg artykułów tego układu jest nie do przyjęcia” i że „może on mieć jakąś wartość jedynie pod warunkiem, że uzupełniony zostanie wieloma poprawkami które w szeregu wypadków będą całkowicie sprzeczne z tym, co układ przewiduje”.

JAK donosi prasa, przemówienie marszałka Juin wywołało poważne zaniepokojenie w tych kołach Francji, które domagają się utworzenia „armii europejskiej”.

Przemówienie wygłoszone przez marszałka Juin — pisze „Combat” — wywołało silne wzburzenie w kołach rządowych i politycznych. Marszałek Juin po raz pierwszy w sposób tak jasny wystąpił przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej”.

Premier Laniel — stwierdza dalej „Combat” — zawiadomił Juina, że pragnie go widzieć natychmiast po jego powrocie z Marsylii.

Podpisanie układu handlowego między ZSRR a Egipcem

MOSKWA. AGENCJA TASS podaje: W wyniku rokowań, które toczyły się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, 27 marca br. został podpisany w Kairze układ handlowy między ZSRR a Egipcem, przewidujący rozwój i zacieśnienie stosunków handlowych między obu krajami na zasadach równouprawnienia i wzajemnych korzyści.

Związek Radziecki będzie dostarczał Egipcjom urządzenia przemysłowe, traktory i maszyny rolnicze, samochody, wyroby żelazne i stalowe, materiały pędne, drzewo, zboże, lekarstwa itp. Na liście towarów egipskich, eksportowanych do ZSRR znajdują się bawełna, ryż, przędza ze szlucznego jedwabiu, skóry surowe i wyprawione itp.

Już wkrótce na ekranach w całej Polsce zobaczymy atrakcje największego cyrku świata

OSTATNI wieczór na wrocławskim Festiwalu Sztuki Cyrkowej przyniósł obok popisowych numerów starej kadry cyrkowej wiele sukcesów młodzieży. Szczególnie udane były wyuczony na trapezie adeptów student sztuki cyrkowej, Małgorzaty Janasik i Józefa Sokolana.

W czwartym dniu Festiwalu atrakcyjność występów nie zmalała. Kilkanaście tysięcy widzów oklaskiwało popisy jeździeckie w wykonaniu uczniów studium sztuki cyrkowej, pod kierownictwem instruktora Piotra Bałsty, żonglerkę Jana Nowotnego i przepiękny występ akrobatyki plastycznej duetu Właszczyk.

Występy najlepszych w kraju artystów cyrkowych są filmowane przez specjalną ekipę Filmu Polskiego. Już niedługo cała Polska będzie na ekranach kin podziwiała wspaniałe występy artystów cyrkowych.

Węgierski Instytut Kultury w Krakowie z imprezą w terenie

Z KAŻDYM miesiącem wzrasta liczba instytucji, z którymi nawiązał kontakt Węgierski Instytut Kultury w Krakowie.

Dowodem tego chociażby była impreza zorganizowana w świetlicy południowych Zakładów Obuwia w Chelmu, w której wzięło udział około 600 pracowników PZO.

Zebrań z uwagą przysłuchiwali się referatowi wygłoszonemu przez dyrektora Węgierskiego Instytutu Kultury mgr M. Wiewiórskiego — o osiągnięciach i życiu bratniego narodu węgierskiego.

Duże zainteresowanie wzbudziły również wiersze i pieśni, wykonane przez studentów, węgierskich oraz występ miejscowego zespołu baletowego.

24 godziny JA

w kraju

W dniu 30 bm zakłady hutnicze podległe Centralnemu Zarz. Przem. Hutniczego zameldowały o przebiegu wykonania kwartalnego planu produkcji wyrobów walcowanych. Pierwsi wykonali założenia planu I kwartału br. walcownicy hut: „Kościuszk” i „Florian”.

O pomyślnym przebiegu połowów donoszą nasze trawlerzy rybactwa z Morza Północnego. Trawler „Pukucie” przez pierwszy tydzień połowu na łowiskach Morza Północnego złowił około 600 beczek makreli. Trawler „Merkury” złowił w dniu 28 bm. 7,5 tony ryby, a trawler „Mały Wóz” — w dniach 27 i 28 bm. około 14 ton makreli i śledzi.

O wykonaniu kwartalnych zadań produkcyjnych na 3 dni przed terminem dzięki pomyślniej realizacji planu przedzjazdowego zameldowało, jako pierwsze w przemyśle węglowym, Zjednoczenie Jaworzniacko-Mikolajskie. W dzień później o podobnym sukcesie doniosły zalogi zjednoczeń Bytomskiego i Dabrowskiego.

W Łodzi odbyła się narada, na której około 400 racjonalizatorów-robotników, techników i inżynierów dokonało krytycznej analizy dotychczasowego rozwoju wynalazczości pracowniczej w przedsiębiorstwach gospodarki komunalnej.

Dwaj wzorczarze narzedziowni Fabryki Samochodów Osobowych w Żeraniu Baumaart i Bokowski wykonali pod kierunkiem inż. Wnukowskiego, na podstawie radzieckiej dokumentacji technicznej tzw. solex, przyrząd do dokładnego pomiaru otworów i wałków, które ze względu na swe przeznaczenie muszą być wykonywane bardzo precyzyjnie. Przyrząd taki sprawdzaliśmy dotychczas z zagrancja.

Cały przemysł bawełniany wykonał plan kwartalny przed terminem. Po Centralnym Zarządzie Przemysłu Bawełnianego — Północ, analogiczny meldunek złożył CZPBaw — Południe. Przedkładał odpowiadające zakładów bawełnianych w południowej części kraju wykonywały plan do dnia 26 bm, zaś przedkładał średnioprzednie i tkalnie do 27 bm.

na świecie

Przewodniczący Rady Prezydialnej Węgierskiej Republiki Ludowej Istvan Dobi przyjął na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL na Węgrzech Bogdana Hamera, który złożył przewodniczącemu Rady Prezydialnej swe listy uwierzytelniające.

W Albańskiej Republice Ludowej zakończyły się wybory do rad narodowych, które odbywały się w ciągu marca br. Na kandydatów Frontu Demokratycznego głosowało od 99,4 proc. do 99,98 proc. wyborców.

Studentzi uniwersytetu syryjskiego i uczniowie szkół średnich Damaszku proklamowali strajk solidarnościowy ze studentami Bejrutu na znak protestu przeciwko masakrze dokonanej przez policję na studentach uniwersytetu w Bejrucie.

Niedyskrecje

„HUMOR“ LUDOBÓJCÓW

W DODATKU niedzielnym duńskiej gazety burżuazycznej „Öborg Stiftstidende” znajduje się stała rubryka pod tytułem „Zabawne drobiazgi”. Cóż redakcja owej gazety uważa za dość zabawne dla u mieszczania w tej rubryce? Otóż w jednym z ostatnich numerów znajdziemy taki „zabawny drobiazg”:

„Czasopiśmo naukowe amerykańskie przynosi wiadomość o wynalazieniu przez uczonych w USA nowej trucizny o tak silnym działaniu, że jeden jej kilogram wystarczy dla zabicia 26 milionów ludzi”.

Pod tą wiadomością znajdujemy dopisek redaktora rubryki „Zabawne drobiazgi”: — „Jest to wspaniały środek, gdy zestawimy go z efektem bomby wodorowej”. (as)

HONORY POŚMIERTNE DLA KATÓW

JAK donosi „Hannoversche Allgemeine Zeitung”, w najbliższych dniach odbędzie się w Himelsh (Dolna Saksonia) uroczysta ekshumacja i pogrzeb na miejscowym cmentarzu zwłok kilkunastu hitlerowców, straconych przed krótko laty na mocy wyroku trybunału wojennego mocarstw okupacyjnych zo zbrodnie przeciw ludzkości, popełnione w czasie wojny. Straconych pochowano wówczas na dziedzińcu więzienia.

Rząd Dolnej Saksonii wziął na siebie wydatki związane z ekshumacją i pogrzebem, a poza tym przeznaczył dość znaczne sumy na wystawienie nagrobków dla „ofiar nie sprawiedliwości”.

Jak widać, władze bońskie rozpisierają troskliwą opiekę nie tylko nad żywymi zbrodniarzami wojennymi, lecz nawet i nad zmarłymi. (as)

Parlament japoński rozpatruje rząd projekt ustawy przewidującej odbudowę sił zbrojnych Japonii. Zastępcą szefa tzw. „urzędu bezpieczeństwa narodowego” Masihara oświadczył, że w myśl tych projektów usław, Japonia będzie posiadać siły lądowe, marynarkę wojenną i lotnictwo wojskowe wraz z własnymi sztabami jeszcze w 1954 r.

Do Berlina zachodniego przybył ma generał b. armii hitlerowskiej, zbrodniarz wojenny Manieuffel. Manieuffel ma uczestniczyć w zebraniu reakcyjnej „Wolnej Partii Demokratycznej”. Zebranie to ma się odbyć dnia 7 kwietnia.

W Argentynie w pobliżu stacji Coronel Suarez wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której 21 osób poniosło śmierć, a kilkanaście — zostało rannych.

W Toronto (Kanada) zakończył się V Zjazd Postępowej Partii Robotniczej Kanady. Zjazd uchwalił szereg rezolucji i wybrał krajowy komitet Partii. Przywódcą partii wybrano jednomyślnie Tima Bucka.

Odpętnienie w Egipcie Odwołanie strajku powszechnego na kolejach i w fabrykach

MOSKWA. AGENCJA TASS donosi z Kairu: W dniu 30 marca odbyła się konferencja prasowa, na której minister orientacji narodowej Salem oświadczył, iż „wykonując zadanie narodu egipskiego, Rada Rewolucyjna postanowiła, że będzie nadal ponosiła całą odpowiedzialność polityczną w Egipcie.

Gen. Nagib jest nadal prezydentem republiki, premierem rządu egipskiego, przewodniczącym Rady Rewolucyjnej oraz gubernatorem wojskowym Egiptu.

Wicepremier Nasser, minister orientacji narodowej Salem oraz minister opieki społecznej Hussein udali się do siedziby związku zawodowego transportowców, który pierwszy raz ich hasło strajku powszechnego. Zapewnili oni przywódcę, w Związku, że Rada Rewolucyjna nie będzie rozwiązana oraz że decyzja wznowienia działalności partii politycznych zostaje odroczone do stycznia 1956 r.

W związku z tym strajk powszechny odwołano. W nocy z 29 na 30 marca ruszyły pociągi na wszystkich liniach kolejowych. 30 marca rano wznowiona została praca w fabrykach i instytucjach w całym Egipcie.

W Moskwie ukazała się „Historia Polskiej Kultury Muzycznej“

NAKLADEM Państwowego Wydawnictwa Muzycznego w Moskwie ukazała się I tom pracy pt. „Historia Polskiej Kultury Muzycznej”. Autor tego dzieła, znany radziecki krytyk muzyczny, prof. I. Belza wykładał w ciągu 20 lat w konserwatoriach kijowskim i moskiewskim historię muzyki polskiej. Opublikował on wiele prac monograficznych o Chopinie, Moniuszce, Karłowiczu i innych.

Pierwszy tom „Historii Polskiej Kultury Muzycznej” obejmuje okres rozwoju muzyki polskiej do końca XVIII wieku.

Tom zawiera monografię Wacława z Szamoty, Mikołaja Zieleńskiego, Marcina Leopolda i innych kompozytorów polskich. Wiele uwagi poświęca autor dawnym stosunkom kulturalnym rosyjsko-polskim i polsko-czeskim. Końcówkę rozdziału I tom poświęcony jest wzrostowi kultury narodowej w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku.

Książka zawiera nuty i ilustracje, spośród których wiele publikuje się po raz pierwszy.

Praca I Belzy „Historia Polskiej Kultury Muzycznej” będzie się składała z czterech tomów. Drugi tom jest poświęcony głównie twórczości Chopina, trzeci — twórczości Moniuszki i polskiej operze narodowej Tom czwarty obejmuje współczesny okres rozwoju polskiej kultury muzycznej.

Książka — Twój Przyjaciel

Wielki Wzrost

(Dalszy ciąg ze str. 1)

...notatka niedyskretnego dziennikarza, nieuwaga fotoreportera, przechwałki bujnego generała, gadalniczo dyplomatyczne czelność gangstera. Materiał nie jest ani kompletny, ani systematycznie doborany. Spadał na biurko redakcyjne przypadkowo, napływał z różnych stron...
Tyle autor. A teraz, choćby na chybili - trafił, otworzymy książkę:

JA DOSTARCZE WOJNĘ

Było to w roku 1898...

ABY LUDZIE NIE MUSIELI TAK ŻYĆ...

...tu życie było dla jednych - ucztą tłustą - dla innych przeciągły skąd wylądował...
Tak pisał Majakowski w wierszu pt. „Brokiński most” w 1927 r. Pisał te słowa o niedzicach-bezrobotnych Nowego Jorku. Ten głodzący



Inscenizacja pt. „Wytwórnia lalek” w wykonaniu baletu dziecięcego zespołu „Krakowiacy”.

ROBOTNICZY zespół pieśni i tańca spółdzielni przemysłowych i rzemieślniczych w Krakowie znany jest w Polsce jako „Krakowskie Mazowsze”. Wysoki poziom występów chóralnych, brawura ewolucji tanecznych pełnych inwencji i wdzięcznej stylizacji wysunęły „Krakowiaków” na czołowe miejsce wśród zespołów tego rodzaju i spowodowały rok temu przyznanie zespołowi pierwszej nagrody na ogólnopolskich eliminacjach w Warszawie.

Studniarze i kamieniarze z rzemioł zanikających w woj. krakowskim zostali zrzeszeni w spółdzielni robót lądowych i wiertniczych

Wykorzystanie istniejących zdolności produkcyjnych rzemioł zanikających i pokierowanie ich rozwojem w ramach organizacji spółdzielczej - oto jedno z zadań, jakie sobie postawiła spółdzielnia pionu Zw. Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych.

Od skonkretyzowania zadań, spółdzielnia Izby Rzemieślniczej i związków branżowych przeszła szybko do działania. W wyniku szerokiej akcji propagandowej i organizacyjnej powołano ostatnio w Krakowie pomocniczą spółdzielnię robót lądowych i wiertniczych. Działalność spółdzielni objęła także rzemiosła zanikające, jak: wiertnictwo studziennic, kamieniarstwo, betoniarstwo oraz zawody budowlane: murarstwo, instalatorstwo i inne.

Zamieranie takich rzemioł, jak wiertnictwo studziennic czy kamieniarstwo, występuje na terenie woj. krakowskiego od szeregu lat: obecnie w naszym województwie pracuje jedynie 7 studniarzy i 20 kamieniarzy.

Nowa spółdzielnia obejmie swą działalnością całe województwo, a jej zadaniem gwarantuje aktywizację gospodarza wszystkich rzemieślników budowlanych z zawodów zanikających. W chwili obecnej, zrzesza już spółdzielnia 35 członków, kwalifikowanych rzemieślników z pow. miślenickiego, nowotarskiego, tarnowskiego, nowosądeckiego i krakowskiego. Poprzez sieć punktów usługowych, rozszerzy spółdzielnia swą działalność na całe województwo i wypełni poważną lukę w zaspokajaniu potrzeb świata pracy na odcinku remontów mieszkaniowych, usług budowlanych dla wsi, jak również zakładów przemysłowych i społecznych.

W zakresie wiertnictwa studziennic, spółdzielnia jest pierwszą placówką drobnej wytwórczości na terenie woj. krakowskiego. (cz.)

Członkami zespołu są robotnicy, którzy - po zakończeniu pracy - odbywają próby kilka razy w tygodniu pod kierunkiem prof. choreografii M. Wierzyńskiego, śpiewu uczy prof. Duliński, orkiestrę prowadzi Józef Makowicz - a grupę wokalne Stanisław Kisza.

Osiągnięcia artystyczne zespołu „Krakowiacy” spełniają ważną rolę wychowawczą mobilizując jego członków do coraz intensywniejszej pracy. Większość członków zespołu stanowią przodownicy pracy, ludzie zakochani zarówno w zawodzie jak w pracy artystycznej i umiejący doskonale pogodzić produkcję ze sztuką. Zespół cechuje entuzjazm i dyscyplinowanie. Wspaniała zespołowość artystów, harmonijne współgranie stanowią największy walor „Krakowiaków”.

POCZĄTKI BYŁY TRUDNE

Z ESPÓŁ powstał w kwietniu 51 r. i początkowo liczył niewielu członków. Odpowiedni dobór utworów, ich masowe i efektowne ujęcie, zmiany repertuarowe i częste występy publiczne stały się niewątpliwie czynnikami dodatnio wpływającymi na szybkie i stałe powiększanie się zespołu mimo znacznej płynności kadry.

Dzisiaj obchodząc trzydziście lat istnienia - „Krakowiacy” są już obywatelami zespołem. Obok zespołu pieśni i tańca powstały w tym czasie inne zespoły dodatkowe m. in. chóralny, liczący około stu członków, muzyczny, teatralny, sekcja wokalna żeńska, 2 kwartety wokalne męskie, dziecięcy zespół baletowy itd. Razem jedenaście zespołów artystycznych liczących ponad 350 członków.

Z ramienia Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych kieruje wszystkim zespołami W. Sierpowski, który od chwili powstania zespołów pełni swe funkcje z wielkim poświęceniem i niezmierną energią. Poza czynnościami administracyjnymi praca kierownika zespołów jest kolektywna i opiera się na samorządach poszczególnych zespołów, radzie instruktorów i radzie artystycznej.

SZLAKIEM TRIUMFÓW

WYSTĘPY zespołu pieśni i tańca „Krakowiacy” oglądało ponad dwieście tysięcy widzów w Krakowie, Warszawie, Sopocie, Okęsy, Stalino, Wrocławiu, Bytomiu itd. Zespół taneczny wystawił trzy inscenizacje taneczno-muzyczne, jedno widowisko słowno-muzyczne i 15 różnych tańców dając ogółem ponad 150 występów publicznych. Zespół chóralny ma za sobą 140 występów, zespół muzyczny 73, zespół teatralny 71. A wszędzie popisy zespołów wywoływały entuzjazm i zachwyt i to nie tylko wśród Polaków.

Podczas Dni Kopernikowskich na Wybrzeżu „Krakowiacy” zdobyli serca przedstawicieli 80 narodów świata. Oto wypowiedzi niektórych cudzoziemców.

Z KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ „KRAKOWSKIEGO MAZOWSZA”

SZWEJCJA - Even Larsson: „Nigdy tego nie przeżyłem w Szwecji. Przedstawienie było wspaniałe. Serdeczne za to dzięki!”

Holandia - Karl Berghseuer: „Z podziwem patrzyliśmy na Wasze widowisko!”

Francja - George Brugvier: „Jakże piękna jest ta młodzież poświęcająca się sztuce i pracy!”

Kanada - Edwin Aplin: „Nie zapomnę waszych pieśni i tańców przez długi czas. Tysiącrotne dzięki za Wasze przedstawienie!”

Argentyna - Dell Corre: „Uczestniczyliśmy w przedstawieniu pełnym wesołości, wdzięku i barwy,żywiołom świeżością, która charakteryzuje tego wielkiego artystę, jakim jest lud!”

Berlin - Heinrich Bech: „Chcielibyśmy oglądać Was w Niemczech, aby naśladować Wasz przykład!”

NOWY DWUGODZINNY PROGRAM „KRAKOWIAKÓW”

OBECNIE opracowywany dwugodzinny program przedstawia się imponująco. Przede wszystkim stanowić go będzie wielkie widowisko słowno-taneczno-muzyczne pt. „Pieśń

Z entuzjazmem, rozmachem i zapałem pracują „Krakowiacy”

— najlepszy w Polsce zespół amatorski który obchodzi dziś trzylecie istnienia

o Nowej Hucie” z tekstami A. Polewki i W. Zechentera oraz muzyką St. Gajdeczki. Dopelni program mazur z opery „Straszny Dwór” Moniuszki na chór, orkiestrę i balet, inscenizacja taneczno-wokalna pt. „Rosijski jar mark” z choreografią M. Wierzyńskiego. „Pieśń pracy i pokoju” na chór i orkiestrę z muzyką St. Gajdeczki i siostrami W. Zechentera, suita „Rzekobohater” na chór i orkiestrę oraz suita ludowa na chór, solistów i orkiestrę z muzyką Wierciaka według Kolberga.

Niezależnie od tego zespół „Krakowiaków” zamierza wystąpić z baśniową imprezą dla dzieci w ramach Dni Krakowa. Dzielnym rzemieślnikom-artystom życzymy za ich trzylecie nowych sukcesów ogólnopolskich.

A. O.

„Jan Piotr Norblin” to tytuł wystawy którą otworzy Muzeum Narodowe w Krakowie

W MUZEUM Narodowym w Krakowie zamknięto wystawę „Warsztat malarza realisty - „młoty rodzący”, która zajmowała boczne sale Galerii Malarstwa w Sukiennicach.

Termin zamknięcia wystawy został przyspieszony z powodu wypożyczenia znacznej części eksponatów Muzeum Narodowemu w Poznaniu, które organizuje - przy pomocy Państwowego Instytutu Sztuki - wielką retrospektywną wystawę rysunków malarzy - realistów z XIX wieku.

W Muzeum Narodowym w Krakowie, natomiast, rozpoczęto przygotowania do nowej wystawy pt. „Jan Piotr Norblin”. Złożą się na nią rysunki, akwarele i grafika tego znakomitego artysty.

Na tropie tajemnicy KOPCA KRAKUSA

JEDNYM z najcenniejszych niewątpliwie zabytków prehistorycznych na obszarze Polski jest kopiec Krakusa, wznoszący się na wzgórzach Lasoty za Podgórzem krakowskim.

Kopiec poddany został, w latach 1934-37, badaniom naukowym, prowadzonym pod patronatem Polskiej Akademii Umiejętności - przez prof. dr J. Zurawskiego, a, po jego przedwczesnym zgonie, przez prof. dr Jakimowicza. Wyniki badań nie doczekały się oficjalnej publikacji, toteż niewyjaśniona tajemnica powstania i pierwotnego przeznaczenia tej pradziejowej mogiły budzi szerokie zainteresowanie. Wyrazem tego zainteresowania był tłumny udział publiczności i naukowców krakowskich na zebraniu Tow. Miłośników Hist. i Zab. Krakowa w Collegium Maius. Wybitny archeolog, prof. UJ, dr Rudolf Jamka przedstawił szczegółowo przebieg badań wnętrza kopca i rzucił wiele światła na niewyjaśnione dotąd problemy.

Prace badawcze, przeprowadzone przed wojną, polegały na usunięciu górnej części nasypu ziemnego i wykonaniu wkopu lejowego. (Ten sposób badania nie był najbardziej celowy, został jednak narzucony odgórnie). Wskutek zastosowania wkopu lejowego, dolna część kopca nie została zbadaana dokładnie.

W GÓRNEJ części nasypu odnaleziono rozłożysty korzeń dębu, który dożył 800 lat i został ścięty. Materiałem kopca jest piasek i żwir, w którym znaleziono liczne ślady kulturowe, od środkowego neolitu oraz zabytki kultur: łuzyckiej, pomorskiej i przeworskiej.

Do najciekawszych znalezisk zaliczyć należy dwa przedmioty wczesnośredniowieczne, a mianowicie szereg uprząży z brązu, pochodzenia awarskiego z VI - VIII w. oraz monetę Bolesława II Czeskiego z X w. W dolnej części nasypu natrafiono na ślady tunelowych wkopów, wykonanych kiedyś rekami poszukiwaczy skarbów. Wokół kopca znalazło się sporo monet, które są zapewne śladem urzędzanych niegdys przy kopcu „Rękawek”.

Zdaniem prof. Jamki, dokonane badania pozwalają ustalić powstanie kopca na drugą połowę VI w., wzgl. VII w. Na ten czas zdaje się wskazywać ów korzeń dębu kulowego, ściętego zapewne po nastaniu chwały książęstwa w drugiej połowie X w., względnie wcześniej po włączeniu Państwa Wiślan w obręb Wielkomoraw. Ponieważ dąb liczył 800 lat, przypuszczalnie więc kopiec powstał w VI-VIII w.

Ciekawe jest dalsze stwierdzenie prof. Jamki, iż kopiec nie znajdował się kiedyś w samotnym odu dązu, lecz miał w sąsiedztwie - na pobliskich terenach Wólki Duchackiej, ul. Zamojskiego i innych znaczna ludną osadę, sięgającą bardzo zamierzłej przeszłości. Przeszła ona istnieć w XIII w., zmieciona za pewne najazdami Tatarów. Nie udało się natomiast ustalić właściwego przeznaczenia kopca. Brak w nim śladów grobowca, nie był też zdaje się strażnicą. Przypuszczalnie miał on przeznaczenie kultowe, być może związane z kultem zmarłych, na co zdaje się wskazywać ze spólny niegdys z tym kopcem o

brzęd rekawki, pozostałość prastawiańskiego święta zmarłych.

NIEZWYKLE interesujące wypowiedzi prof. Jamki wywołały ożywioną dyskusję naukową, w której zabierali głos liczni historycy i archeolodzy, jak prof. dr Kozłowska - Budkowa, dr Buratynski, dr Dobrzycki i in. Niektórzy mówcy domagali się, aby w możliwie rychłym czasie przeprowadzić ścisłe i gruntowne badania całego nasypu, łącznie z partiami dotąd nie przekopanymi. Domagano się również zastosowania przy badaniach najnowszych metod naukowych, a w odniesieniu do korzenia dębu - metody „C-14”, pozwalającej w sposób precyzyjny ustalić wiek relikwów pochodzenia organicznego.

Ogół zebranych wyraził życzenie, by - po dokonaniu badań - kopiec Krakusa został usypany na nowo, z wiernym zachowaniem pierwotnej jego wysokości i sylwetki. (J. D.)

Podróż przez REPUBLIKI ZSRR

SZYBKOŚĆ 120 KM NA GODZINĘ

rozwiąza nowy parowóz pasażerski skonstruowany w Kolołmieńskiej Fabryce Parowozów. Lokomotywa posiada ładną opływową linię i porusza się do szynach niezwykle lekko.

Nowoczesne przyczepy, w które wyposażony jest parowóz, znacznie ułatwiają pracę maszynistom. Np. opalanie kotła sprostawa się jedynie do kierowania mechanizmami, a smarowanie odbywa się automatycznie w czasie ruchu pociągu.

NA WZGÓRZACH LENINOWSKICH w Moskwie powstaje największy ośrodek kinematografii radzieckiej wytwórni „Bolszoj Mosfilm”. O ogólnie tego ośrodka świadczy fakt, że obejmuje on obszar 600 tys. m kwadrat. Powstawać tam będzie co najmniej 40 barwnych filmów pełnometrażowych w ciągu roku.

Architekci i inżynierowie radzieckie dokładają starań, aby stworzyć filmowcom jak najlepsze warunki twórczej pracy. W dwóch wznoszonych obecnie wielkich pawilonach, jeden o powierzchni 1400 metrów kwadrat, drugi - 800 m kwadrat, będą się znajdowały pomieszczenia dla aktorów, reżyserów i operatorów. W innych blokach znajdują pomieszczenia sale widowiskowe, studia dźwiękowe, sale pracy twórczej - wszystko wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia.

OBRABIARKA-GIGANT

została wyprodukowana przez Kolołmieńskie Zakłady Budowy Obrabiarek pod Moskwą. O wielkości tej maszyny świadczy fakt, że średnica obrabianego przez nią przedmiotu może sięgać wysokości 3-piętrowego domu. Na tzw. stole roboczym tego giganta może się z powodzeniem pomieścić ponad 300 osób.

Ta wielka obrabiarka przeznaczona jest do obróbki części turbin i innych wielkich maszyn. W ubiegłym roku Zakłady Przem. Maszynowego ZSRR wyprodukowały około 200 nowych typów obrabiarek. (zet)

HISTERIA, OBŁĘD, STRACH



AS FOR ATOM

Twarzą do ziemi - oto próbka „metodu wychowawczego”, którym polscy wojskowi usiłują wpłynąć na politykę nuklearną w jednej ze szkół nowojorskich jesienią 1953 r.

PÓL-BUT I PÓL-?...

„Stany Zjednoczone są dziś narodem silnym. Nie ma odcień silniejszego a to znaczy, że z taką siłą możemy sięgnąć po władzę nad światem...” - wrzeszczał reszeczka w 1946 r. pisał Harry Truman. Jego następcą, Eisenhower, rozumie coraz lepiej, że obóz



człowiek na zdjęciu nie jest Amerykaninem, jest „obywatelem” Pakistanu - faktycznie jednak podlega władzy dolara, gdyż kraj jego obezwładniony został przez imperialistów USA.

...I ABY NIE MUSIELI TAK UMIERAĆ

Oto żołnierz-gladiator, jeden z tych tysięcy, które gen. Smith (patrz str. 1), rzucił pod śmiercionośny ogień pozycji koreańsko-chińskich; aby przy-



sporzyć dreszczyku emocji wielbiciele filmów „made in Hollywood” - oraz... dolarów właścicielom wytwórni. Historie tej makabrycznej inscenizacji, tego najohydniejszego „scenariusza”, jaki stworzył mógł tylko mózg nieludzki - znajdziesz, Czytelniku, w książce Stefana Arskiego pt. „Kurtyna idzie w górę” na str. 20.

ŻĄDANIE NARODÓW

NIE POMOGA bagnety żandarmów. Nie wstrzymają podżegacze wojenni potężnej ofensywy pokoju. Przez całą atlantycką Europę, gdziekolwiek pojawia się amerykański okupant, biegnie okrzyk: „Amerykanie do domu - precz!” Jak ziemia długa i szeroka wszyscy uczciwi ludzie zwracają oczy ku stolicy pierwszej szturmowej brygady ludzkości - ku Moskwie, skąd brzmi spokojny, mocny, pewny swej siły i sympatii głosy wszystkich narodów głosem: Pokój. I coraz jaśniejsze staje się dla wszystkich, że - jak to powiedział G. M. Malenkov: „Narody a nie imperialiści decydują o dalszym rozwoju wydarzeń”.

Książka Stefana Arskiego jest mądrą i pożyteczną, bo uczy nas lepiej rozumieć „przeciw komu i czemu” walczymy, a wraz z nami wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie. Jest celna, bo każde słowo, każde zdanie w niej zawarte - to fakt.



pokoju nie ulęknie się „polityki sily”, a presja opinii publicznej wszystkich narodów zmusza podżegaczy do polityki rokowań.

DROGOWSKAZY ODWETU

Przypatrz się uważnie nagłówkom gazet. W gazetach tych pojawiają się często mianki „przyszyci Niemiec”, do których odwoławcy z Bonn „włączali już”: Pomorze, oba Śląski, Poznańskie, Alzację, Lotaryn-



Es geht alle Oberschlesier an!



Oberschlesien in Zeichnungen

gie, Saare, część Danu itp. „pragermańskie ziemie”. To pod opieką naszym skrzydłem amerykańskich okupantów odradzają się neohitlerowskie kohorty. To pod ich obywatelstwem rozwija się, ludzi i szczerka przeciw pokojowej pracy narodów gądzinowa, rewizjonistyczna prasa Adenauera. Takiej to „odbudowy wojny Niemiec” pragną amerykańscy opiekunowie junkrów i faszystów.



Chór „Krakowiaków”.

Wiosenne siewy w Krakowskim są w pełni

a GS „nawalają“

PZGS w Limanowej, Myślenicach, Miechowie i Brzesku

„zapomnieli o nawozach“

W wielu magazynach leżą pod kluczem poszukiwane części narzędzi rolniczych

SŁOŃCE przysusza coraz mocniej. Szybko obsycha ziemia po wiosennych roztopach. Na pola wyjechały już traktory i siewniki. Nastaje czas wytyczonej pracy rolników — kampania siewna.

Młodzież zgłasza się ochotniczo do brygad rolnych „SP“

W DALSZYM ciągu do Komendy „SP“ napływają listy, w których młodzież zgłasza się ochotniczo do brygad rolnych. M. in. swój udział w pracach brygad rolnych zgłosił 2 junak z gminy Chocznia w pow. wadowickim: Genowefa Jańczyk i Krystyna Michalek. Piszą one: — My, córki członków spółdzielni produkcyjnej w Choczni, zwracamy się z prośbą o przyjęcie nas do służby w brygadach rolnych „SP“ w pierwszym turnusie. Zdajemy sobie sprawę, że nasza praca nie tylko przy spieszy wykonanie robót w polu, ale nam samym da wiele doświadczenia, które wykorzystamy u siebie w spółdzielni.

Podobnej treści list wpłynął do Komendy Powiatowej „SP“ Nowy Targ. Autorką listu jest Maria Dziurka z Szarowic Niżnych, która tak pisze: — Pragnę wstąpić ochotniczo do brygady rolnych „SP“, aby wraz z innymi koleżankami pracować dla dobra naszej Ojczyzny. Wiem, że przez pracę tysięcy młodych rąk, wzbożać się nasz kraj, a i mnie samej przysądzi się wiadomości fachowe, zdobyte w czasie pobytu w brygadach.

500-letnie lipy na górze Just są pod opieką konserwatora

Wsi Tęgorbore, na szczycie góry Just, rośnie przy drodze powiatowej kilka wspaniałych, wiekowych lip, o nadzwyczaj oryginalnych kształtach.

Drzewa te, będące cennym zabytkiem przyrodniczym, znajdują się obecnie pod opieką konserwatora wojewódzkiego. (er)

Fraszka teatralna

„PORYWAJĄCY dramat“ — krytycy pisali. — Porywający? — metafora nie zła, bo widz po widzu PORYWAŁ się z krzesła i szybko wychodził z sali.

ADAM ŻARNOWSKI

OKRES ZIMY wykorzystali POM i GOM na remonty oraz szczegółowy przegląd maszyn i sprzętu rolniczego. Również PZGS miały w tym czasie do zrealizowania ważne zadania: zaopatrzenie wsi w nawozy sztuczne i artykuły przemysłowe, niezbędne dla wiosennych prac w polu. Czy należyce wywiązały się z tego obowiązku, odpowiemy po dokonaniu nocnej „inspekcji“. Czas nagli — ruszamy!

LIMANOWA „ZAPOMNIAŁA“ O NAWOZACH

Jesteśmy w gminie Mszana Polna w pow. limanowskim. — Od trzech miesięcy nie możemy się doczekać na sprzedaż wapna nawozowego — żąda się na wstępie chłopcy, którzy lada dzień chcą przystąpić do siewu. — A dlaczego GS nie sprzedaje? — Z tej prostej przyczyny, że wapna nawozowego nie posiada w magazynie. — A oż na to PZGS w Limanowej?

Milczy. A może też bierze przykład z PZGS w Myślenicach i Miechowie, które także zapomnieli o terminie rozprowadzenia całej ilości nawozów sztucznych.

Przecież nie w lecie, lecz teraz, na wiosnę rolnicy potrzebują nawozów. Ponieważ trudno nam uwierzyć, aby wzorowano się na negatywnych przykładach, pozostaje jeszcze inna możliwość, która wyjaśni ten brak: zapomnienie.

Ale w przypadku PZGS w Brzesku i tego rodzaju argument nie może być brany pod uwagę.

Zarząd Spółdzielni Produkcyjnej w Kwikowie kilkakrotnie zwracał się z prośbą o dostarczenie wagonu wapna nawozowego, gdyż ekonomiczniej i sprawniej było go przywieźć do spółdzielni przed nadejściem wiosennych roztopów. Niestety, te przypomnienia nie przyniosły skutku.

SRUBKI DO LEMIESZY, DRABINY DO WAGZYŃ I P. SA... ALE W MAGAZYNIE

JEDZIEMY dalej. Na widnokręgu coraz więcej lasów, a falisty teren przekształca się powoli w mślowicze pasma górskie. Zatrzymujemy się w Grybowie. Już po krótkiej wędrowce po sklepach gromadzkich zorientowaliśmy się, że podstawowym niedomaganiem tego terenu jest brak srubek do lemieszów. Te same wiadomości sygnalizują nam chłopcy z gminy Nawolowa i kilku gromad w pow. nowosądeckim. Gdzieś, u licha, podzieli się srubek, skoro WZGS w Krakowie wysłał do nowosądeckiego powiatu po każdy ich transport? — Odnajdujemy je wreszcie „po uciążliwej wędrowce, w magazynie PZGS w Nowym Sączu... — Coż one tu robią — pytamy? — Ano nie. Leżą sobie i czekają. — A na co czekają? — Ano, rzecze prosta... na zamówienie. Skoro nie przesłano nam zamówień, no, to towaru nie wysyłamy i basta.

Jak się więc okazało, należałoby mocno „przykrocić srubek“ wszystkim GS z powiatu nowosądeckiego, które zapomnieli widzieć, jaką drogą mają realizować zaopatrzenie swoich placówek w towar, o który upominają się chłopcy.

Z Nowego Sącza szlak naszej wędrowki prowadzi prosto na Żywiec. Tutaj, w Państwowej Centrali Produktów Drzewnych dokonaliśmy nowego odkrycia. Oto w magazynach leży kilkanaście tysięcy sztuk drabin do wozów, drewnianych sprząch do kół i innych drobnych części, które tak często a bezskutecznie poszukują chłopcy w wielu gminnych spółdzielniach i sklepach gromadzkich na terenie naszego województwa.

Jak się okazuje, ten niezbędny dla gospodarstwa wiejskiego materiał leży tutaj już od r. 1952, gdyż brak jest instytucji handlowej w województwie, która by zajęła się rozprowadzeniem tego rodzaju wyrobów drewnianych...

PODKOWY SA, ALE KUPIĆ ICH NIE MOŻNA

NASZA wędrowka zbliża się ku kołcowi. Zatrzymujemy się jeszcze na chwilę w Myślenicach i wchodzimy do jednego ze sklepów. Przysłuchajmy się rozmowie, jaka tam się toczy.

— No, nareszcie przysłał mi te podkowy! A takżem już szedł i miarkowałem sobie: będą czy też nie będą? I wypadło mi, że nie będą.

— A toście jednak dobrze wymiarowali — odzywa się ekspedient.

— Jakto dobrze? — dziwi się chłop, stojący przed ladą i pokazuje na półkę.

— A to co? Przecie to te podkowy, o jakie mi chodzi.

— To prawda, ale nie przysłał mi jeszcze rachunku i nie możemy ich sprzedawać. No, rozumiecie: nie wolno!

Gospodarz skrobie się w głowę i widać, że stara się zrozumieć, ale coś mu nie wychodzi. „Podkowy są, rachunku nie ma, kupić nie można“.

Teraz — prosto na Kraków, a tam do Wojewódzkiego Zarządu Gminnych Spółdzielni, aby wrażliwymi i sportozrzeniami z wędrowki jak najprędzej się podzielić. (aż)

Chaty-laboratoria pomogą chłopom w badaniach nad podniesieniem plonów

Z INICJATYWY służby rolnej, powstają obecnie w niektórych wsiach woj. krakowskiego miczurnowskie chaty — laboratoria. Pomogą one wydawnie spółdzielcom oraz przodującym chłopom — mistrzom urodzajów w badaniach nad podniesieniem plonów i aklimatyzacją egzotycznych roślin.

Dążeniem służby rolnej jest, aby w każdym powiecie powstała przynajmniej jedna taka placówka.

W stadium organizacji znajduje się chata — laboratorium w spółdzielni produkcyjnej w Dankowicach (pow. Oświęcim). Dużą pomoc w urzadzeniu jej okazują Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu, które postanowiły wyposażyć tę placówkę w lupy, aparaty do kielkowania nasion, barometry i inne potrzebne przyrządy. Doświadczeń nad uprawą roślin dokonanych będą tutaj sami spółdzielcy, według wskazówek regionalnego agronoma Państwowego Ośrodka Maszynowego w Jawiszowicach.

Druga chata-laboratorium powstaje w Chodowie (pow. Miechów). Opiekę nad nią objęła Wyższa Szkoła Rolnicza w Krakowie. (wk)

Narada korespondentów „Echa“ wykazała pewne braki współpracy miasta z krakowską wsią

NA OSTATNIEJ naradzie korespondentów „Echa Krakowskiego“ uwaga osiemdziesięciu zebranych skupiła się wokół spraw i zadań, wynikających z uchwał II Zjazdu naszej Partii.

W DYSKUSJI, jaka się rozwinęła po referatach przedstawicieli Stowarzyszenia Dziennikarzy i kierownictwa redakcji, szczególne zainteresowanie wzbudziły głosy korespondentów: Galana z Nowej Huty, Zofii Moździerz z PZGS, Andrzeja Seremety z Radłowa, Wnęka z Myślenic, Leokadii Tokarz z osiedla na Grzegorzku oraz Pasternaka z Przegorzał. Opowiadali oni o formach współpracy i zacieśnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego w swoim środowisku.

Koresp. Galan mówił o potrzebie dobrać książki, odczuwanej przez robotników mieszkających na wsi. Pożyczają oni książki rodzinom i znajomym. Na przykład „Matka“ Gorkiego, pożyczona przez kol. Galana dojeżdżającemu towarzyszywoi pracy, już nie wróciła do właściciela i poszła w „dalszy kurs“. Zamiast niej, pożyczającą wręczył korespondentowi równowartość w pieniądzu.

7 drugiej zaś strony, jak stwierdziła koresp. Moździerz, pracownicy PZGS zajmujący się rozprowadzaniem książek do sklepów Gminnych Spółdzielni, mają duże trudności.

Koresp. Wnek opowiadał, jak to w sklepie GS w Bystrzej zmuszają kupujących, przy okazji sprzedaży nasy i żytełek, do nabywania książek. Gdy wrócono uwagę na niewłaściwość takiego postępowania, personel sklepu popadł w drugą przeciwność i... schował książki pod ladę.

Koresp. Tokarz zajął się m. in. sprawą czytelniwa książek fachowo-rolniczych i beletrystycznych na wsi i stwierdziła, że często się zdarza niewłaściwy dobór książek, kierowanych do punktów wiejskich, brak cenniejszych dzieł polskiej literatury pięknej, nadmiar trudnych dla prostego czytelnika książek.

Koresp. Pasternak krytykował zbyt wysokie ceny książek rolniczych, które — w przeciwnieństwie do ogromnej masy innych książek — w ogóle nie potaniały.

W TOKU dyskusji wskazywano na wypadki biurokracji, hamującej rozwój wsi. Wskazywano na przykład na przewlekłe wydłużenie urzędniczego w Krakowie, które nie pozwala na rozszerzenie terenów, potrzebnych dla kółka miczurnowskiego w Przegorzałach. Decyzja, która przyjdzie w maju, nie będzie miała najmniejszego znaczenia, gdyż mija okres wiosennych prac na roli.

Bardzo obrazowo mówiła o jednoci teorii i praktyki w rolnictwie koresp. Tokarz. Opowiedziała ona korespondentom jak to jej mąż, maszynista kolejowy, korzystając z popularnych broszur ogrodniczych i jej osobistych doświadczeń i wskazań, założył i prowadzi wzorowy ogródek warzywno - owocowy.

W 1953 r., po gradobiciu, w Dziekanowicach były 4 komisje, ale PZU do dziś dnia nie wypłacił chłopom odszkodowań. Chłopcy poszukują owsa do siewów, ale w GS nie mogą dostać. Takie „zawalenia“ powodują słusne niezadowolenie gospodarzy dziekanowickich — mówił koresp. Wnek.

BRANKI, o których była mowa na naradzie, będziemy się starać wspólnie z korespondentami wskazywać i usuwać. Wszystkie te sprawy, jak również wiele innych, o których napiszemy w drugiej części sprawozdania, wskazują na rzetelną troskę naszych korespondentów o sprawy wsi i pełne zrozumienie znaczenia, jakie ma dla nas tocząca się bitwa o wzrost produkcji rolnictwa, o większe zbliżenie między miastem a wsią i zapewnienie rolnictwu większej niż dotychczas pomocy ludzkiej pracy z miasta.



MAMY NOWĄ ŚWIETLICĘ

Pracownicy PZGS w Krakowie otrzymali nową, pięknie wyremontowaną i dobrze wyposażoną świetlicę. Świetlica stanie się miejscem kulturalnych rozrywek dla pracowników oraz skuteczną bronią w walce z chuligaństwem, prowadzonej w naszym mieście. Kor. Z. M. (526)

SPOKOJNE O SWOJE POCIECHY

Co dzień rano pracownicy Krakowskich Zakładów Garbarskich odprowadzają najmłodszą swę pociechę do przykładowego żłobka, gdzie po zostawieniu jej pod opieką wykwalifikowanych pielęgniarek, wzorowa opiekunka nad dziećmi, czystość i porządek sprawiają, że dzieci są zdrowe, wesole i chętnie przebywają w żłobku. (Zbign 582)

PONAD 100 TYS. KM BEZ REMONTU

Przedsiębiorstwo Transportowe Przemysłu Naftowego nr 4 w Krakowie może poszczycić się takim kierownikiem, jak Roman Sobalski, który przejechał 135 tys. km. bez kapitalnego remontu wozu, a obecnie realizuje jeszcze dodatkowo zobowiązanie przez jechania 10 tys. km.

Drugim przodownikiem jest kierowca Stefan Oboza, przejechał on 100 tys. km bez remontu. Taką samą ilość km ma na swoim koncie kierowca Michał Jaworski. Kor. Lupa (502)

CENNE EKSPONATY SZTUKI LUDOWEJ W RABCE

Wśród ciekawych zbiorów sztuki ludowej Podhala w Rabce znajdują się obrazy malowane na szkle i drzewie przez samorodnych artystów, pochodzące z XVII i XVIII w. Można tam zobaczyć również naczylnia ceramiczne, drewniane, ozdobione pejzażami i motywami ludowymi. Sam budynek muzeum jest również zabytkiem, pochodzącym z r. 1534. (bm.)

SPRAWOZDANIE NIE PRZYNOŚĄCE ZASZCZYTU

Trudno mówić o pogotowiu przeciw pożarowym w Zjednoczeniu Budowy Pieców Przemysłowych w Krakowie (ul. Grzegorzewska 32), skoro wiążące na tablicy łopaty i kilofy używane są stale do robót gospodarczych, dostęp do sprzętu jest utrudniony (z uwagi na ułożone wokół wyciągi i kuźnie połowe), a obok bazy sprzętu nie ma piasku i beczek z wodą.

Tej treści sprawozdanie z „działalności“ sekcji bhp nie przynosi zaszczytu, natomiast nakazuje zabrać się do właściwej pracy. (444 — koresp. pel.)

WOJ. RADA KORESPONDENTÓW LPZ

W krakowskim Aeroklubie LPZ odbyła się ostatnio pierwsza wojewódzka narada korespondentów LPZ. Omówiono zadania, jakie mają do spełnienia korespondenci i podkreślono, że do pełnienia funkcji korespondentów LPZ powinni być powołani przede wszystkim ci, którzy wyróżniają się w pracy zawodowej.

Przewodniczącym Woj. Rady Korespondentów LPZ został M. Ruppenewski z Urzędu Pocztowego Kraków. (625 — koresp. Jerzy Wilk)



DŁACZEGO NIE MA?

MOŻE Związek Zawodowy Metalowców zdecydować, bo w Spółdzielni Pracy Metalowców w Żywcu rozkładają bezzadnie ręce: nie wiedzą co robić, choć kwartalny plan robót już dawno ułożono...



Nie wiedzą co robić, albowiem nie mają odpowiedniego materiału do dalszej produkcji. A materiałem są odpady blachy.

Sądymy, że Związek Zawodowy Metalowców załatwi sprawę dalszych dostaw odpadów dla spółdzielni. (Koresp. K. A.)

CZCZE OBIETNICE

JUZ DRUGI miesiąc czeka młodzież z internatu Zasadniczej Szkoły Metalowo-Odlewniczej w Olkuszu na naprawę rur, w dociągowych. Czekają i uczniowie Wielobranżowa w Olkuszu, która podjęła się przeprowadzenia tej pracy, nie do tej pory nie zrobiła. Nic, prócz stałego powtarzania obietnic. A



te, niestety, nie zastąpią... wody, po której trzeba wędrować do odległej studni w mieście. (aż)

SMUTNE ODKRYCIE

NIE JEST to wcale pocieszające odkrycie, którego dokonali konsumenci w barze miedzynym w Ryńku Głównym nr 10 w Oświęcimiu. Mleko w tej placówce przechowywane jest w dużych naczyniach, pozbawionych pokryw. Ponieważ sprzeciwia się to zasadom higieny, ufamy, że to, co „odkryli“ konsumenci, zostanie rychło przykryte przez pracowników baru. (Ab, wg koresp. JK)



TYLKO KIELBASA

ABY OSZCZĘDZIĆ konsumentom kłopotów z wyborem posiłku, bar GS w Słomnikach ograniczył swój jadłospis. Można tam zażywać otrzymane tylko ko kiełbase.



W związku z tym, kierujemy pod adresem kierownictwa tej placówki propozycję urozmaicenia spisu potraw choć to będzie połączone z kłopotem ich wyboru. (Ab.)

DOBRCZE I ZŁE

DOBRCZE pracuje aktywnie gromadzkim w Siedlcu oraz w Gierczycach, za służąc na pochwałę za sprawną organizację konkursu hodowlanego. Wśród wyróżniających się w pracy wymienić należy m. in. sorków z gromad Kolanów i Ci kowie.



Dobrze będzie, jeśli w ich ślady pójdzie aktywnie gromadzkim w Doluszycah... która do gromady leży — podobnie jak i wyżej wspomniane — w powiecie bocheńskim, a jej akcja konkursowa „leży“ również. (Koresp. Kaz. S.)

Józef Andrzej Frasiek

Gromada Siedlec dawniej ciemna wieś, dziś — ośrodek kultury

BYŁ chłodny, wiosenny dzień, kiedy zebraliśmy się u kierowca szkoły w Siedlcu, u Ludwika Zachary. Zbliżało się południe, ale lekcje trwały jeszcze we wszystkich niemal klasach. W szkole był spokój, tylko czasem dochodziły do nas głosy najmłodszych uczniów szkoły: to dzieci z pierwszej klasy rytmicznie recytowały wierszyk...

Rozmowa przeszła na tematy kulturalne. Zachara wspomniadł, jak to — w kilka miesięcy po wojnie, w roku 1945 — zabłysty we wsi pierwsze żarówki elektryczne, a po liniach przewodowych popłynęły pierwsze melodie audycji radiowych.

Gdy zadzwoniono na przerwę, do pokoju weszła Zofia Zacharowa, żona kierownika szkoły, nauczycielka. — Pokażę wam coś ciekawego — rzekła.

Na stole zjawiał się duży format, niby księga, protokołów, a prawy brulion, niezgrabną ręką aż do ostatniej kartki zapisany pamiętnik... Pisał go długo Antoni

Chmielowski, 78-letni gospodarz z Siedlca.

URODZIŁ się Chmielowski w roku 1876 i w żywej swej pamięci zanotował ponad 70 lat historii Siedlca, małej wsi w powiecie bocheńskim, nad brzegami Raby, która niesie obok Siedlca swe burzliwe, sive wody.

Chmielowski napisał już pierwszy tom pamiętnika, a z pamięci dobywa więcej, sięgając w schyłek XIX wieku. Przeczytajmy fragment pamiętnika... „Jak przyszła zima — pisze stary Chmielowski o swojej trudnej młodości — to się zażło do młoci, jak im było gdzie, najwięcej do Jana Cagla po kilka centów — i jeść. Ale jaki ta ten wicht był? Mógłby teraz kto nająć i dać taki wicht, toby ludzie jeść nie chcieli, a ja jeszcze musiał mlec na żarnach przede dniami i na wieczór, a potem się jeszcze dość po te pare groszy nachodził. Lata były mokre i nie było wrodzaju u nas — i z tych trzech morgów, co my je mieli,

nie mogło żyć sześcioro ludzi. Tak się też robiło i w domu i u ludzi i na pańskim i u Kabny, aby tylko jak ki grosz zarobić. W jednym roku przez zimę, to tato kupił aż sześć ćwierci bobu, taki był drobny: jak wstawili tato na wieczór kwartę, to by mi byli z kiszonym żurem zjedli wszystko. W maju kupił tato kukurydzę, ale jak my ją mieli na żarnach, to tato mówił, żebyście przecie uszytkiego nie zjedli na surowo...“

Można by długo czytać ten wzruszający dokument o dawnych minionych czasach Siedlca, historię zmarnowanej młodości Antoniego Chmielowskiego i wielu, wielu innych...

KILKA lat temu, chłopcy z Siedlca z własnych funduszy wybudowali wodociąg, doprowadzili wodę do domów, pobudowali tu i ówde łazienki — jak w mieście. Nie było jakie wydarzenie dla gromady! Gdy uroczyście przekazano wodociąg do użytku, napisała o tym niecodziennym wydarzeniu gromady Wanda Terlecka: „Nie żal mi mojej młodości, bo za czynię mam tęsknić? Za duszną izdebką z matymi oknami, z kopcą w niej lampą naftową. Raz na rok sukieneczka barchanowa, po kostki, na wyrost uszyta. Trzewiki na zimę wielgachne i grube. A jado! Coż wam będę mówić. Żur z bobem, kwaśnica, jagły, raz na dzień twardego razowca skibezkę. Krowinę po miedzach na sznurkiem pasła, na nosidkach wodę nosła. Oj, ciężko mi było, aż ręce mdlały, gdy m krowy

trzy razy poila. Gdy patrzę teraz na wieś mą drogą, jak ręce ludzi ją zmieniają, widzę, że jest inna, widzę, że szczęśliwa — szczęśliwi w niej ludzie mieszkają!“

ALE odłóżmy na chwilę te dokumenty, które skrzętnie przechowuje nauczycielka Zofia Zacharowa. Przyszedł właśnie przez Gromadzkiego Koła Związku Samopomocy Chłopskiej, Zygmunt Korpała, jeden z najbardziej aktywnych społecznie chłopów z Siedlca. Korpała ma znowu pełne ręce pracy.

— Kilka lat temu — mówi Korpała — założyliśmy wodociąg w gromadzie. W tym roku jeszcze chcemy zainstalować gaz.

Gaz? Na wsi? Pomysłmy chwilę... Mała wioska nad Raba, ten Siedlec... 9 kilometrów stąd do Bochni, a prawie 7 do najbliższej stacji kolejowej w Klaju, a we wsi: światło elektryczne, radio, wodociąg, a w tym roku będzie także gaz.

Mimo woli, jakoby z niedowierzaniem, spojrzalem w okno. Rysował się w nim olbrzymi masywny konstrukcji wieży wiertniczej, którego świdry wbiły się już głęboko pod ziemię do bogatych złóż gazu ziemnego. A obok na wzgórzu — druga wieża. Ten gaz popłynie wkrótce rurami do wiejskich domów Siedlca, dla wygody gospodyń, jak w mieście. Wysłikiem całej gromady.

W ROKU 1948, z inicjatywy chłopów i miejscowego nauczycielstwa, powstał w Siedlcu Ludowy Dom Kultury. Wysiłkiem całej gromady powstał Dom, a własnych

chłopskich funduszy. Gromada nie szedła na ten cel ani dniówek roboczych, ani pieniędzy.

Jesienią 1948 roku, przy Domu Kultury, który skupiać zaczyna oddat życie kulturalne całej gromady, powstaje Państwowe Ognisko Muzyczne. Pobiera w nim naukę około 80 osób. Są tu uczniowie i uczeni-ce szkoły podstawowej z Siedlca, miejscowi chłopcy, utalentowani muzycy wiejscy, młodzież okolicznych wsi; Gierczyce, Łapczyce, Chelmu... Jest przy Ognisku orkiestra dęta, są zespoły chóralne, mieszane i młodeżewne, w Ognisku prowadzi się też naukę gry na skrzypcach, na fortepianie, akordeonie...

W roku 1949, zespół bierze udział w ogólnopolskim festiwalu pieśni radeckich — i z Warszawy przywozi pierwsze, zaszczytne miejsce! A potem... wiele reprezentacyjnych objazdów i występów — w Krakowie, w Bochni, no, i — oczywiście — u siebie, w Siedlcu, we własnym Domu Kultury. Na występie te przyjeżdżają licznie znani muzycy z Krakowa.

Państwowe Ognisko Muzyczne w Siedlcu prowadzi Bolesław Romański. Jeden z zespołów, chór młodzieżowy, zdobywa w Krakowie, w roku 1952, na wojewódzkich eliminacjach — drugie miejsce.

DUZO uwagi poświęca się w Ognisku miejscowemu folklorowi, w czym poważną zasługę ma kierownik miejscowej szkoły, Zachara. W ciągu wielu lat, zebrał on

około 400 starych pieśni znad Raby, głównie z Siedlca i Chelmu. Sposród ułożonych „wyłowiono“ wiele talentów: Kazimierz Migdał z Łapczyca, Kazimierz Pilech, Stanisław Dziurdzia i Stanisław Dziurdzia z Siedlca — oraz 50-letni grajak z orkiestry, Jan Marzec z Siedlca.

Wśród 80 członków Ogniska, prawie 40 stanowią osoby starsze: miewsowi chłopcy, zamężni muzycy, którzy po pracy wokół gospodarstwa znajdują jeszcze wiele czasu na pracę artystyczną.

Filmy objazdowe oraz prelegenci Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, zaglądają często do Siedlca, do tej małej, ale pod względem kulturalnym produkującej gromady powiatu bocheńskiego. Z biblioteki gminnej, którą prowadzi Aleksandra Jania, korzysta wielu chłopów. Dobrze rozwija się tutaj czytelnictwo.

ŚPIEW, muzyka i żywe słowa towarzyszą cały rok siedleckiej gromadzie. Uczą, radują i pomagają w pracy. Pod tym względem Siedlec może być wzorem dla innych wsi.

Gdy opuszczam Siedlec, wiosenne słońce chyli się coraz niżej, za wielkie pagórki. W nadwodnie wklęsłej i łaki nad Raba zapadają już czajki. Wiosna... Złoty podbił wysypuje się kwiecień tu i ówdzie, a przez północny nowy most na Rabe, która toczy ku Wiśle burzliwe, sive wody — nowowbudowanym odcinkiem szosy — ciągną do Bochni samochody.



Zacięta walka Polaków z Czechami na trasie slalomu w Suchym Złebie

Niespodziewanie słabo pojechali Austriacy

Rewelacyjni Gogulski i Zarycki uzyskali najlepsze czasy drugiego przejazdu

(Korespondencja z Zakopanego)

Każdego narciarza zainteresuje niewątpliwie jak przygotowują się do startu zawodnicy austriacy. Weźmy na przykład wtorek — dzień slalomów specjalnych Slalom rozegrany miał być również w Suchym Złebie. Austriacy wczesnym rankiem udali się zupełnie gdzie indziej. Już o godz. 8 rano byli na Kasprowym Wierchu. Zmarznięty śnieg był niezwykle nośny, trasa miejscami oblodzona, ale Austriacy nie zrezygnowali z przejechania szlaku FIS II, na którym rozegrany zostanie bieg zjazdowy.

MOŻE kogoś zdziwi, że Austriacy na trzy godziny przed startem w slalomie pojechali trenować zjazd. Nasi goście austriacy są przede wszystkim specjalistami w zjeździe i w tej konkurencji pragną wykazać zde cydowaną przewagę nad Polakami i Czechosłowakami. Powróćmy jednak do wtorkowego treningu.

Ten, kto widział trening zjazdowy Austriaków, może do swego zbiorku popisowych gawęd dorzucić na prawdę atrakcyjny temat. Wicemistrz świata Strolz (jest on z zawodowcem, a w butach jego projektu chodzą podobno wszystkie narciarze Austrii), jeździł jakoś tak dyskretnie, że nie widać po nim szybkości. Niezwykle frapującą wgląda na zjeździe wysoki Zimmermann na błękitnych nartach. Obaj Austriacy potrafili zatrzymać się w największym pedzie na przestrzeni kilku metrów.

PO przejechaniu odcinkami FIS II Austriacy udali się do Suchego Złebia na slalom. Tu wysmarowali sobie po dwie pary nart, by jedną mieć w rezerwie. Wybór smarów dyktuje im specjalny aparat, który mierzy temperaturę śniegu. Po wysmarowaniu nart przystąpili do walki. Spodziewała ich sukcesów — tymczasem czekała ich niespodzianka. W Suchym Złebie Austriacy byli outsiderami walki, którą toczyli slalomieści polscy z czechosłowakami.

Polacy „zawalił” pierwszy przejazd. Czechosłowacy wylosowali późniejsze numery i licząc, że nasi jadą wolno, zarzykowali pościg na cały gaz. Ich czołowi zawodnicy Krajniak i Słachta uzyskali najlepsze czasy w pierwszym przejeździe.

W drugim przejeździe polscy slalomieści przystąpili do walki z całym sercem. Młody Gogulski i Zarycki uzyskali najlepsze czasy drugiego przejazdu ale niestety nie zdolali już odrobić straconego terenu. Z pechem pojechali Ciapiak, Roj i Marusarz. Ciapiak miał wielkie szanse na zwycięstwo, niestety przez potknięcie się w górnej partii slalomu utracił cenne sekundy. Czechosłowacy wygrali z minimalną różnicą.

Natomiast ich reprezentantka Mala zdecydowanie pokonała Polki. Maria Kowalska zdołała wywalczyć drugie miejsce, bijąc doskonałą Węgierkę Kovari-Szendroedi.

We wtorek wieczorem całe Zakopane mówiło o szansach Polaków w biegu zjazdowym. Czy Roj zdoła pokonać groźnych Austriaków i Czechosłowaków? Na Ciapiaka mniej się liczy, bowiem już w slalomie Jastiek startował z gorączką. Trasa zjazdu przygotowana jest bardzo starannie. Zaczyna się przy obserwatorium ostrym szusem między kamieniami.

W BIEGU na dyst. 15 km otwartym i do kombinacji, zwycięstwo uzyskał doskonały zawodnik CSR — Melich. Stoczył on zaciętą

walkę z Polakiem Kwapieniem, który pobiegł bardzo dobrze wyprzedzając o sekundy drugiego zawodnika CSR — Cardala. Cardal na dyst. 50 km był najlepszym biegaczem środkowo-europejskim na mistrzostwach świata w Falun.

Bardzo dobra formę wykazał również Rubiś, ulegając nieznacznie wymienionej trójce.

Bieg ten rozstrzygnął również losy kombinacji klasycznej, której zwycięzcą został ostatecznie Raszka (Czechosłowacy nie startowali w konkursie skoków do kombinacji). Raszka uzyskał trzeci czas wśród zawodników startujących w kombinacji, co wystarczyło mu do zwycięstwa. Jego najgroźniejszy rywal — Kowalski zajął w biegu I miejsce wśród kombinatorów przed Styrczula i Raszką, jednak z minimalną różnicą czasu, nie wystarczającą do zwycięstwa.

Wyniki biegu 15 km:

- 1) Melich (CSR) — 49,03, 2) Kwapienie (Polska) — 50,08, 3) Cardal (CSR) — 50,12, 4) Rubiś (Polska) — 50,14, 5) Bukowski (Polska) — 51,07, 6) Sajgo Pal (Węgry), 7) Malyski (CSR), 8) Holeska, 9) Kowalski, 10) Styrczula, 11) Raszka.

Wyniki slalomu mężczyzn:

- 1) Krajniak (CSR) — 114,6, 2) Słachta (CSR) — 115,3, 3) Zarycki (Polska) — 115,6, 4) Gogulski (Polska) — 117,8, 5) Schindler (Polska) — 120,4, 6) Zimmermann (Austria), 8) J. Marusarz, 9) Roj.

Wyniki slalomu kobiet:

- 1) Mala (CSR) — 87,7, 2) Kowalska (Polska) — 88,3, 3) Kovari-Szendroedi (Węgry) — 90,0, 4) Bujak (Polska) — 90,5, 5) Stepek (Polska) — 93,6, 6) Kodelska (Polska) — 97,5.

Dwaj napastnicy węgierscy wzmacniają atak Ognia Kr.

Trener węgierski Hajdu, który przebywał ostatnio w Krakowie, zaniepokoił się katastrofalnym poziomem gry ataku Ognia Kraków i po meczu z Gwardią Bydgoszcz, zwrócił się telegraficznie do Węgierskiego Związku Piłkarskiego o ewentualną pomoc dla drużyny krakowskiej.

Wczoraj nadeszła pozytywna odpowiedź od Związku Węgierskiego, który udzielił zwolnienia dwóm czołowym napastnikom budapeszteńskiej Dorsey, znanym z występów w Polsce: Deakowi i Egresiemu wyrażając zgodę na ich grę w barwach drużyny krakowskiej.

Węgry poszli jeszcze tak daleko w braterskiej pomocy dla zasłużonego polskiego zespołu piłkarskiego, że wydelegowali na okres 3-miesięczny swego najlepszego piłkarza Ferencusa Pusasa, który przyjeżdża wraz z Deakiem i Egresiem, i obejmie treningi Ognia Kraków.

Egresi i Deak wystąpią już w najbliższym meczu Ognia Kraków z bytomskim Ogniem w nadchodzącą niedzielę 4 bm., gdyż sekcja piłki nożnej GKFF, która zbiera się dziś na nadzwyczajne posiedzenie ma zatwierdzić obu graczy węgierskich dla drużyny krakowskiej.

Trasa VII Wyciągu Pokoju na terenie NRD

Komitet Organizacyjny VII Wyciągu Pokoju w NRD zatwierdził już trasę Wyciągu na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jak wiadomo, obejmować ona będzie 4 etapy.

W dniu 8 maja kolarze wystartują z Cottbus i przez Guben, Fürstentum, Frankfurt nad Odrą, Herzfelde przyjadą na mecie do Berlina, która znajdować się będzie na Stadionie im. Waltera Ulbrichta. Długość VI etapu — 182 km.

9 maja zawodnicy wyruszą ze Stalinallee w Berlinie na trasę VII etapu długości 200 km do Lipska. Przejadą przez miejscowości: Poczdam, Halle, Kropstadt, Wittenberg i Bitterfeld na Bruno Pleche Stadion w Lipsku.

10 maja kolarze będą odpoczywać w Lipsku.

11 maja rozegrany będzie VIII etap długości 144 km. Przebiegać będzie z Lipska przez Altenburg, Grönsnitz, Meerane, Zwickau i Aue do Karl — Marks — Stadt. Meta znajdować się będzie na stadionie im. Ernsta Thälmana.

12 maja nastąpi ostatni na terenie NRD. IX etap Wyciągu, którego długość wynosi 114 km. Z Karl — Marks — Stadt prowadzi on przez Freiberg, Drezn, Heidenau i Pirna do Bd Shan dau. W tym mieście kolarze będą mieli 13 maja następny z kolei dzień odpoczynku.

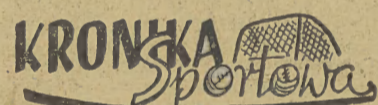
W czasie trwania Wyciągu w NRD odbywać się będą masowe imprezy sportowe pod hasłami i dla uczczenia Wyciągu Pokoju. Będą to zjazdy gwiazdizy kolarzy, zjazdy docelowe motorowców i różnego rodzaju festyny.

Turniej siatkówki szkół zaw.

W dalszym ciągu turnieju w piłce siatkowej organizowanego przez Kolo Sportowe Zryw Kinotechnik padły nast. wyniki: Górnik — Kinotechnik 18:16, Mechanik — Energia 28:20, Kinotechnik — Energia 22:15, Górnik — Mechanik 19:16, Górnik — Kamieniarskie 21:19, Mechanik — Odlewnicze 34:29, Energia — Hutnicze 27:18, Kinotechnik — Hutnicze 22:18, Kamieniarskie — Kinotechnik 25:20, Kamieniarskie — Kinotechnik (juniorzy) 29:15, Górnik — Energia 24:18, Mechanik — Kinotechnik 23:15, Energia — Kinotechnik (juniorzy) 25:23.

W tabeli prowadzi bez porażki Górnik, niemniej jednak stracił on kilka punktów walkowerem podobnie jak Kamieniarskie i Mechanik, którzy wystawili do zawodów siatkarzy z innych zrzeszeń (Kolejarz, Ogniw).

Zawody sędziują uczniowie: Skoczek, Dzienszewski, Rokosz, Maniura, Gawron oraz profesorzy Karp, Steintert i Rybka.



W sobotę, 3 bm. o godz. 18 odbędzie się w lokalu TKS Ogniwu MPK przy ul. Smoleńsk 16 plenarne zebranie sekcji kolarskiej Ognia.

W dniu jutrzejszym, tj. w piątek, 2 kwietnia o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Emaus 18, odbędzie się zebranie sekcji piłki ręcznej kobiet i mężczyzn Kola Sportowego Budowlani KPZB.

Uwaga członkowie oddziału motorowego, posiadacze samochodów i motocykli. Wasz udział w uroczystościach związanych z 160 rocznicą bitwy pod Raclawicami i otwarciem sezonu motorowego (warunki do uzyskania licencji zawodniczej) jest obowiązkowe.

Odprowadza zawodników w piątek 24 godz. 18 w lokalu PZM.

Na boiskach I ligi

W niedzielę otwarcie sezonu wiosennego

Ogniw (Kr) przed ciężkim egzaminem

W NAJBLIŻSZA niedzielę — 4 kwietnia na odświętnie udekorowane boiska i stadiony w całym kraju wyjdą drużyny walczące o punkty mistrzowskie, by przed rozpoczęciem zawodów wysłuchać radiowego przemówienia przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — WŁODZIMIERZA RECZKA, wygłoszonego z okazji otwarcia sezonu sportów wiosenno-letnich.

W Krakowie uroczystości otwarcia nowego sezonu będą miały miejsce na stadionie Ognia MPK przed zawodami ligowymi dwóch drużyn Ognia: bytomskiego i krakowskiego.

Plenarne zebranie Komisji Turystyki Górskiej ZG PTT-K

W kwietniu br. odbędzie się w Krakowie doroczne plenarne zebranie Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK.

Aktywna działalność KTG uwidacznia się przede wszystkim na odcinku organizacyjnym i zdobywania odznaki tury stycznej GOT, która jest najbardziej masową i po pułarną odznaką turystyczną. Pro

blem dalszego umasowienia turystyki górskiej będzie przedmiotem porad.

Na zebraniu omówione również zostaną sprawy II Ogólnopolskiego Raidu Górskiego, który odbędzie się w dniach 9 — 12 września 1954 r. na terenie Beskidu Śląskiego.

Poza tym komisja zajmie się sprawą znakowania szlaków turystycznych górskich, których w 1954 r. wyznaczonych zostanie o 40 proc. więcej niż w 1953 roku.

Ciekawy turniej koszykówki

Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu PZPR Rada Okręgu Zrzeszenia Sportowego Spółnia w Krakowie organizuje turniej koszykówki męskiej.

Zawody odbędą się w hali sportowej Gwardii przy ul. Reymonta w dniach 2 — 4 kwietnia br.

Szczegółowy program zawodów przedstawia się następująco:

2.IV — godz. 18 — Gwardia I b — Budowlani, godz. 19 — Start — Spółnia.

3.IV — godz. 18 — Start — Budowlani, godz. 19 — Gwardia I b — Spółnia.

4.IV — godz. 18 — Budowlani — Spółnia, godz. 19 — Gwardia I b — Start.



Oddział PTTK w Tarnowie w ramach zobowiązań przedzjazdowych uruchomił w marcu br. bibliotekę turystyczną — krajoznawczą. Biblioteka czynna jest we wtorki i piątki w godzinach od 13 do 19 w lokalu PTTK przy ul. Dzierżyńskiego 2.

Oddział PTTK w Wadowicach wykonał swoje zobowiązanie, zakładając nowe kole. PTTK w Radocy przy Ośrodku Mechanizacji Kadr Rolnictwa (kolo wiejskie), kolo przy Spółdzielni Pracy „Obuwie” oraz przy Narodowym Banku Polskim w Wadowicach.

PUBLICZNOŚĆ krakowska zobaczy rewelacyjny zespół lotemski, który po wzmocnieniu swej formacji ofensywnej Sasadkiem, a pomocy Wieczorkiem, okazał się bardzo silną drużyną w ekstraklasie i po uzyskaniu remisów z Włóknarzem w Łodzi, przed kilkoma dniami rozmieli formalnie chorow szych Budowlanych, wygrywając 6:0.

Nieswojo więc musi się czuć krakowski, przed stoczeniem w niedzielę walki z takim przeciwnikiem, które mu gospodarze przeciwstawiają jedyną nieulegającą defensywę. Ostatecznie nic by się nie stało, gdyby Pajor przepuścił jedną a nawet dwie bramki, na które odpowiedzialność się strzeleniem trzech. Chodzi jednak o to, że atak Ognia zaciął już zupełnie wiarę we własne możliwości i niezależnie od jego składu jest w tej chwili bezwartościową formacją.

DWIE WSKAZÓWKI: JAK zrobić, by uczynić z niego normalnie grającą linię — nad tym głowią się obecnie trenerzy i kierownicy — zdający sobie sprawę z przy krych dla drużyny konsekwencji, w razie dalszej martwoty i bezproduktywności najważniejszej formacji zespołu.

Dajmy im więc jeszcze czas na obmyślenie skutecznych środków zaradczych, przypominając tylko, że PRIMO: nie można w nieskończoność eksperymentować i to w ogniu zaciętych walk o punkty, a SECUNDO: to co udało się w zeszłym roku, tj. uratowanie się w ostatniej chwili przed spadkiem, może nie udać się w roku bieżącym, gdzie na 11 zespołów ekstraklasy spadają dwa.

Wracając jeszcze do najbliższego spotkania nie sadzimy by gospodarze mogli odnieść bodaj połowiczny sukces w meczu z bytomiakami, którzy są faworytami krakowskiego meczu. Drugim spotkaniem niedzielnym, na wynik którego z dniem serca oczekiwali będą krakowskie kibice — to mecz Gwardii Kraków z Unią w Chorzowie. Atak gwardzistów zaparkowały na swych sąsiadów zza Błoni i zaciął skuteczność strzelawca, co było przyczyną ostatniej dość nieoczekiwanej porażki Gwardii z Górnikami. Unia, jest jedyną w tej chwili drużyną w lidze, która nie straciła punktu i będzie chciała w niedzielę udowodnić, że pierwsze miejsce na które wysłała, należy się jej zasłużenie. Obawiamy się, że gwardziści nie będą w stanie jej w tym przeszkodzić...

STOLICA CZEKA NA WŁÓKNARZA DRUGA rewelacyjna drużyna tegorocznego sezonu jest łódzki Włóknarz. Po powrocie do ekstraklasy lodzianie nauczyli smutnym doświadczeniem lat ubiegłych zerwali z „tradycyjnym” płataniem się na dole tabeli i postanowili walczyć w czołówce. Jak dotychczas, udaje im się to w pełni, tym bardziej, że aspiracje Włóknarzy są oparte na realnych możliwościach, tj. na zgranym, dobrze współpracującym kolektywie, nie mającym słabych punktów. Publiczność warszawska będzie w niedzielę świadkiem ciekawego meczu stołecznej Gwardii z Włóknarzem, z której goście mogą wyjść zwycięsko.

Zawody Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz w Poznaniu i Górnik — CWKS uzupełniają program niedzielnych walk ligowych. Dla Kolejarza mecz z bydgoskim gwardzistami jest bardzo ważny, jeśli chcą oni odwręcić się od końca tabeli, który okupują wraz z Ogniwem Kraków. (T. D.)

Aktualności szachowe W rozgrywkach szachowych o drugie mistrzostwo woj. krakowskie go padły następujące wyniki (pierwsza runda): Kolejarz Wieliczka — Spółnia Zwycię 6,5:3,5, Start Jordanów — Start OZC Kraków 5,5:4,5, Stal Andrychów — Włóknarz Kraków 5:5, Start Zakopane — Ogniw II Kr. 6:4, Stal Huta im. Lenina — Ogniw Nowa Huta 7:3.

Druga runda: Kolejarz Wieliczka — Ogniw Nowa Huta 5,5:4,5, Start Zakopane — Stal Huta im. Lenina 9:1, Ogniw II Kr. — Włóknarz Kr. 8:2, Start OZC Kr. — Stal Andrychów 5:5, Spółnia Zwycię — Stal Jordanów 6:4.

W rozgrywanym szachowym turnieju międzyuczelnianym, w czwartej rundzie Politechnika I pokonała Politechnikę II 5,5:2,5, umacniając się na pierwszym miejscu w tabeli turniejowej, gdzie prowadzi go dotychczasowych zwycięstwach nad WSE 8:0, AM 6:1, AGH 8:0.

Również i drugi zespół Politechniki zajmuje czołowe miejsce po zwycięstwach nad WSWF 4,5:1,5 i WSR 6:1.

Po meczach z Belgami Polacy zmierzą się z bokserami NRD

PO spotkaniach z bokserami belgijskimi, czołowych pięściarzy polskich czeka znów nowa próba w meczach z Dynamo NRD. W najbliższą niedzielę we Wrocławiu Dynamo spotka się z tamtejszą Gwardią w składzie: Lakomy, Kasperczak, Mosek, Sobko, Kacmarczyk (rez. Owczarek), Debisz, Zmijewski, Zochowski, Domański, Kumorek. Ewentualnie w wadze ciężkiej będzie walczył wypożyczony z CWKS Gościński.

W dniu 7 kwietnia przeciwko Dynamu wystartują następujący zawodnicy: Justka, Kowalski, Rózpierci (Brzeziński), Makowski, Kudłacki, Chodorowski, Musiał, Kraus, Biel II i Biel I.

Wreszcie 11 kwietnia o godzinie 18 w hali Gwardii spotka się Dynamo z Gwardią warszawską, która wystąpi w składzie: Liedke, Kasperczak, Tyczyński, Antkiewicz, Ponant II, Debisz, (Szule), Zmijewski (Musiał), Kraus, Piórkowski, Jędrzej (Jan DREWIEZ). Drużyna Dynamo przyjedzie do Wrocławia 1 kwietnia.

Prawda — była tam jeszcze ta starsza siostra, Fela. „Taka kobita” — jak ją określił Józek Cygan; i była także owa młoda nauczycielka z Rybna. Lecz wpływ tych kobiet mógł działać tylko częściowo i stosunkowo krótko: nauczycielkę aresztowali hitlerowcy, a Fela, mając czternaście lat i ukończoną dwuklasową szkołę gminną, zaczęła ciężko pracować. A więc — to przede wszystkim ona sama i sprzyjające, nowe warunki rozwoju. Polny kwiat o niezwykłych cechach przyrodzonych, który zakwitł tak pięknie na glebie przeznaczony dotąd dla roślin od dawna uprawianych...

— No i cóż dalej? — zagadnął, gdy skręcili w boczną ulicę, kierującą się w stronę bursy, gdzie Hanka mieszkała.

— Dalej? Ach, z tym Lolem? — usmiechnęła się, podnosząc oczy i zwracając ku niemu głowę jakby zaciękwiona, czy rzeczywiście go to interesuje. — Wyjechał wreszcie na dobre. Zobaczyłam go dopiero w jakieś osiem albo dziewięć lat później w Warszawie, na pierwszym roku medycyny. Tylko, że jemu się te studia także przedko znudziły. Ale zanim to nastąpiło, zdażył mnie zidentyfikować i zaczął „chodzić koło mnie”. Przywoływał przy tym na północ wspomnienia z Rybna i z Przechy, które jednak w jego interpretacji bardzo różniły się od moich wspomnień. Powiedziała mi to i na jakiś czas ochłodził. Zdażył się, że z kolei obdarzył ewymi względami naszą koleżankę, Wandę Hornowską; może nawet jest z nią zaręczony.

— Ale mu to nie przeszkadza robić do ciebie słodkie oczy i zapraszać cie do swego mieszkania — zauważył Piotr, jakoby z urazu.

Hanka splonęła gorącym rumieńcem.

— Cóż ja na to mogę poradzić? Ani wtedy w Brzeziu, ani teraz nie go nie upoważniało do takiego... do takiej bezczelności. Zresztą... — zaważala się. — On to powiedział umyślnie przy tobie, Piotrze.

— Umyślnie przy mnie? Po co?

— Żeby... No, żebyś myślał, że ja... że mnie z nim coś łączy. Zdażył mi się, że nawet mu się to udało.

Piotr zaczął żęby. Te słowa podziały na niego jak cios w pierś.

— Zachowałem się jak cham — pomyślał.



NIEBIESKIE DROCI

Nie wiedział, jak to naprawić, a przy tym ogarnęło go jakieś niezrozumiałe wzruszenie.

— Kretyń — mruknął, pozbijając się całej reszty wściekłości, która już w nim przygasiała pod wpływem owego wzruszenia.

Hanka szła obok niego milcząc. Ujął ją pod ramię.

— Udało mi się tylko o tyle, że mnie wyprowadził z równowagi — powiedział. — Ale to nie dotyczy ciebie, rozumiesz?

— Staram się — odrzekła, spoglądając na niego z ukosa. — Ale to czasem bywa trudne.

— Hm, może masz rację — zgodził się, tknięty myślą, że sam nie zawsze dokładnie rozumie własne uczucia.

— To już tu — powiedziała Hanka, zatrzymując się przed gmachem akademickim. — Patrz — Janek!

Janek Flisak zdażył ku nim poprzez jezdnię z przeciwnej strony placu.

— Wiecie, Dobrowolski ma iść na badania do CBLL — zawołał z daleka. — Może mu pozwolą latać.

— To by się ucieszył! — powiedział Piotr. — I ja także — dodał.

— I wszyscy — uzupełnił Janek. — To strasznie porządny chłop. A kupiłeś mi koszulę? — zanępnął się nagle.

— Bo co? — spytał Piotr, trzymając pakunek za plecami.

— Bo... no, bo mi będą potrzebne. Jeszcze dzisiaj, zaraz.

— O jej — roześmiał się Piotr. — Wszystkie?

— Nie, tylko jedna. Muszę się przebrać i...

— Bardzo słusznie — oświadczył Piotr z powagą. — Wreszcie zaczynasz myśleć także o własnych sprawach, nie wyłączając o wyciągu pracy. Idziesz na randkę, tak?

— Ona jest w domu — powiedziała Hanka, spojrzawszy na któreś z oświetlonych okien bursy.

Piotr powiódł wzrokiem po tych oknach.

— Pieś pracę o... o czym to? Aha: o działaniu chlorofilu — przypomniał sobie.

Podał Jankowi paczkę z koszulami i wyciągnął rękę do Hanki.

— W przyszłym tygodniu idziemy na Szekspira; te dzieci pójdą z nami?

— Pójdziemy — odrzekł Janek. — Kiedy to? We czwartek?

— We czwartek. Wróć im; rano z Krakowa i dopiero w piątek po południu lećmy do Szczecina, zdaje się. Tylko mi przypomnij o biletach.

Rozstali się. Piotr wolno szedł na ukos przez plac. Zrobiwszy kilka kroków obejrzał się, ale przed gmachem akademickim nie było już nikogo.

Skrećwyszy z Filrowej w swoją cichą uliczkę, Piotr zauważył, że przed domem Julii stoi półciegarowa taksówka przewozowa. Kierowca i jakiś ciemny człowiek w porządnym ciemnym ubraniu wnosili do hallu plackie prostokątne przedmioty przypominające kształtem obrazy opakowane w szaty papieru. Julia w swej sztywnej sukni o prostych fałdach, która czyniła ją podobną do zakonniczki, oświeślała im drogę po kamiennych schodkach rzeczną latarką elektryczną. Gdy Piotr wszedł przez otwartą furkę, oślepiła go na chwilę wąską emugą światła, po czym — widocznie uspokojona — cofnęła się do krytarza.

Kierowca i ów drugi człowiek ukazali się w drzwiach. Któryś z nich powiedział do Julii: — To już wszystko — i obaj wyszli na ulicę.

— Cóż to za przeprowadzka? — spytał Piotr, znalazłszy się w mrocznym hallu, oko w oko z gospodynią, która zdawała się na niego czekać, trzymając w ramionach tłustego kota.

Julia spojrziała zezem na drugie z rzędu drzwi po lewej stronie.

— To są rzeczy tych pań — oświadczyła tajemniczo, z taką miną, jakby to miała być jedyna informacja, której mogła udzielić.